THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.
RATES OF ADVERTISING.
One line once 50 ct.
One inch once $2.00
Subsequently half the price.
One inch one year $20.00
The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej $3.00
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku, na raz jeden
Od cala $2.00
Roczuie od cala Następnie połowę $1.00
Dla obcych cena podwojona. $10.00
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cale druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założenia jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street., Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonuję się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 8. Chicago, Illinois, Czwartek 24go Lutego, 1887 roku. Rok 15.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

GRUNTA
i dobre Dziedziny!

Można teraz nabyć

DZIEDZINY i dobre GRUNTA,

gdzie jest jedna czwarta część gruntu stepowego (Prairie) a trzy czwarte lesistego, z dostatkiem dobrego drzewa na deski i na wszelkie zabudowania gospodarcze.

Kto zaś chce nabyć gruntu całkiem pokrytego lasem, to może dostać, albowiem w Hofa Park kolonii jest takiego pod dostatkiem.

Od niedawnego czasu wartość tych gruntów została znacznie podwyższoną.

Już tej jesieni cenę cokolwiek podwyższyłem, a z przyszłą wiosną z pewnością pójdzie jeszcze wyżej.

Każdy posiadający tutaj grunta, a zwłaszcza, którzy mają takowy już wypłacony a do tego posiadają kilka set gotówki powinni czemprędzej wprowadzić się nań — tej jesieni lub na przyszłą wiosnę.

Radzę także zasiać trawą miejsca wolne od drzew, przez co skorzystalibyście wiele.

Pamiętajcie moją radę.

J. J. Hof

No. 117 & 119 West Water Str.,
Milwaukee, Wis.

W. Dyniewicz,
Notaryusz Publiczny,
wyrabia
PRAWNE HYPOTEKI,
Dokumenta, Kontrakty,
Pełnomocnictwa, Testamenta,
wszelkie interesa w zakres notaryacki wchodzące.
532 Noble Str.,
CHICAGO, ILL.

Założone w roku 1870.



JOSEPH A. STOLBA & Co.
Rytownicy i mincarze (Die Sinkers and Stencil Cutters)
No 6 South Clark Str., Chicago.
FABRYKANCI
Stępli, pieczęci mosiężnych i stalowych, żelazek do znaczenia, godeł, blach do drzwi (door plates), tak nazwanych „baggage and pool checks, pieczęci dla notaryuszów i korporacyi, jako też gumowych (rubber stamps), etc. etc.
(March 25—87)

KALENDARZE
i różne
Polskie Książki
można sobie zamówić u
p. Stanisława Budzbanowskiego
na rogu 17 i Paulina ul.
CHICAGO, ILL.
(X)

PROSTA
Linia Hamburgska
Wszystkie parowce tej linii zostały dla niej zbudowane.
Wygody pasażerów między-pokładowych tych parowców nie mogą być przewyższone,
Nie zatrzymują się ani w Anglii, ani we Francyi.
albo
do **$16,00** z
Hamburga
BILETY
na całą podróż tanio!
Tysiące pasażerów, którzy tą linią podróżowali, wyrażają swe zadowolenie piśmiennie.
CHAS. KOZMINSKI & CO.,
Jeneralni Agenci dla Zachodu,
168 Washington ulica, Chicago.
PHELPS BROS. & CO.,
Jeneralni Agenci,
31 & 33 Broadway, New York.
— Dla Polaków —
W. DYNIEWICZ CHICAGO.

LUDWIK KOEPKE,
FABRYKANT
wozów każdego rodzaju, jako to: Powozów, "Buggies," wozów ekspresowych itp.
No. 708 Milwaukee Av.
Do wszystkiej pracy nowej jako i do reperacyi używam najlepszego materyału i wykonywam je jak najlepiej i najrzetelniej.
Reperacye wykonuję w jak najkrótszym czasie.
July 1—87.

FIRST
NATIONAL BANK
of CHICAGO.
PIERWSZY
NARODOWY BANK
W CHICAGO.
Narożnik Monroe i Dearborn ul.
KAPITAŁ $3,000,000.
WEKSLE
Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze
LISTY ZASTAWNE
dla użytku podróżnych w wszystkie części świata. Ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.
Zarząd.
SAMUEL M. NICKERSON, PREZYDENT. LYMAN J. GAGE, WICEPREZYDENT.
R. SIMONDS, KASYER. H. M. KINGMAN, PODKASYER.
R. J. Street, as. Kasyera.

Generalna agentura
— North German Lloyd. —
BREMEN—BALTIMORE.
NIEMIECKA CESARSKA POCZTA.
Mandaty, Pocztowe, drafty, paszporty po najtańszych cenach.
Pełnomocnictwa wystawiam. i ściągam spadkobierstwa, tanio i szybko.
J. W. Eschenburg,
S. W. Corner Fifth Av. i Washington St.
CHICAGO, ILLS.

CHAS. KOŹMIŃSKI & Co.
168 Washington Street, Chicago.
Europejska
wymiana pieniędzy
handel wekslów.
Zachodnia Generalna-Agentura.
Hamburgskiej linii parowców
Karty okrętowe
am i napowrót z Europy zawsze tanio
Weksle
na wszystkie główne poczty i przesyłamy szybko rzetelnie pocztowe pieniężne wypłaty we wszystkie strony świata. Wyrabiamy
pełnomocnictwa
z konsularnem i notaryalnem uwierzytelnieniem, oraz ściągamy sumiennie majątki i inne posiadłości
Płacimy
najwyższą cenę za zagraniczne pieniądze.

JESZCZE
PREMIE
DLA TYCH,
którzy się opóźnili opłacić
GAZETĘ POLSKĄ
do 1888 r.
Kto opłaci Gazetę Polską do 1-go stycznia, 1888 roku, odbierze w podarunku
KALENDARZ
Poznański na rok 1887.
Nowo zapisujący się abonenci Gazety Polskiej niech donoszą czy wysełać im poprzednie numera od Nowego Roku — inaczej wysełać się będzie od czasu zapisania się.

KONSUL
H. CLAUSSENIUS,
Jeneralna Agentura
BREMENSKICH
Parowych Okrętów
(North German Lloyd),
z BREMEN do NEW YORK
i napowrót.
Weksle, wypłaty pieniędzy
przesyłane wprost w dom.
Najtańsze
KARTY OKRĘTOWE,
Pełnomocnictwa wystawia prawne i ściąga spadkobierstwa.
H. CLAUSSENIUS i CO.,
No. 2 South Clark Street,
CHICAGO, ILL

A. F. WOLF,
Architekt i Superintendent Budowy,
1076 Milwaukee Avenue.
CHICAGO, - - - ILLINOIS.
Poleca się Polskiej Publiczności w Chicago. Kto chce pięknie, trwale i tanio budować niech się uda do A. F. Wolfa, architekta 1076 Milwaukee Ave., który wykonuje wszelkie plany na budynki handlowe i mieszkalne z całą nowoczesną umiejętnością i dozoruje przy budowaniu za co daje odpowiedzialność. Za wzór architektury podaje nowo wybudowany budynek dla p. Władysława Dyniewicza pod No. 531 Noble str. (naprzeciw Drukarni i Księgarni Polskiej). Kto więc ma zamiar budować niech sobie ten budynek obejrzy a potem uda się do Architekta A. F. Wolfa,
1076 Milwaukee Ave.
Architekt mówi po polsku.

ARM & HAMMER BRAND.

Do GOSPODYŃ I FARMERÓW. Rzeczą est ważną, aby Soda i Saleratus używane były jak podobne substancye używane w pokarmach Białemi i Czystemi. Aby dostać prawdziwej "Arm & Hammer" brand Soda lub Saleratus, kupujcie je w "funtowy h lub pół funtowych paczkach na których jest nasze nazwisko i nasza cecha kupiecka, ponieważ podlejszy towar jest czasem dawany zamiast "Arm & Hammer" napiętnowanego, gdy go się kupuje hurtownie. Piecząc chleb za pomocą drożdży, należy pamiętać,



że jego jedynym ingredyens składa się z dwu-węglika sody. Jedna łyżeczka "Arm & Hammer" brand Sody lub Saleratu zmieszana z kwaśnem mlekiem równa się 4 stołowym łyżkom najlepszego proszku do pieczenia (Baking Powder); oszczędzając 20 razy kosztu, oprócz tego jest o wiele zdrowszem, ponieważ nie zawiera żadnych trujących substancyi jak ałun, terra alba itd., z których wiele "Baking Powder" są zrobione. Mleczarze i Farmerzy tylko powinni używać "Arm & Hammer" brand dla czyszczenia i utrzymania w porządku naczyń blaszanych do mleka.

Spróbójcie naszą "Concentrated Sal-Sodę w paczkach. Największa 5-centowa paczka i najlepszy Proszek do Mycia na targu. (8)

SODA OR SALERATUS

Telegramy Zagraniczne

ROSYA.

Londyn, 17 lutego. Depesza z Odessy opiewa, że strajk w dystrykcie przędzalnym Demidow spowodowany został wydalaniem z pracy 2,500 niewiast i dzieci, a to z powodu takiego przepisu nowego prawa. Szef Orłow i jego pomocnik Sakarow zostali zamordowani przez tłum a inni oficyaliści z biedą życie ocalili. Biόra w fabryce zupełnie do szczętu lud zniszczył a całkowite urządzenie, nie wyłączając maszyneryi, strajkerzy pogruchotali.

Konstantynopol, 17 lutego. Donoszą, że herr von Radowitz, ambasador niemiecki w Turcyi, poinformował deputacyę bułgarską, iż jeżeli kwestya bułgarska załatwioną nie zostanie toczącemi się układami, to Rosya zajmie Bułgaryę z przyzwoleniem Niemiec i Austryi.

NIEMCY.

Berlin, 16 lutego. Książe Hohenlohe, gubernator Alzacyo-Lotaryngii, wydał manifest elekcyjny, który brzmi: „Życzę sobie wypowiedzieć ludności Alzacyo-Lotaryngii kilka dobrych słów dorady. Rząd żąda przejścia „septennatowego wojskowego bilu" ponieważ przekonanym jest, iż Niemcy zagrożone będą wojną skoro ta część narodu francuzkiego, która gorąco sobie życzy wojny, zobaczy wyższość i większą siłę wojskowej potęgi Francyi od Niemiec. Jeźli Alzacyo-Lotaryngia życzy sobie aby nie została wystawioną na okropności drugiej wojny, niechaj spokojnie, przystający deputowani zostaną obrani do nowego reichstagu — deputowani, którzy przyjmują pokój r. 1875. Ci, którzy głosują aby wybrać członków protestującej (anti-niemieckiej) partyi, lub nieprzyjaciół rządowego septennatowego bilu, odpowiedzialni będą za kontynuacyę niepokoju i ztąd powstającą szkodę handlowi i przemysłowi.

Jeźli w niektórych elektoralnych okręgach — przyjaciele pokoju znajdą się w niemożliwości głosowania na kandydatów jakichby życzyli sobie mieć w reichsracie z powodu nacisku wodzów politycznych, to mają oddać karteczki od głosowania czyste, w sposób ten wyrażając swą opinię, jak i sposób myślenia prawdziwy w kraju. Przyłączenie Alzacyo-Lotaryngii do Niemiec jest nieodwołalnem tak długo dopóki istnieje cesarstwo niemieckie. Słuchajcie tylko co wam sumienie, dobry sens i wasza miłość domu, familii i własności dyktują. —

Berlin, 17 lutego. „Nord Deutsche Zeitung" podaje korespondencyę z Barcelony, w Hiszpanii, w której korespondent powierdza dawniejszą wiadomość, że rząd francuzki kupuje konie.

Berlin, 18 lutego. Kardynał Jacobini wysłał list Bismarckowi, dziękując mu gorąco za jego koncesye w rewizyi praw majowych.

Berlin, 20 lutego. Z Poznania donoszą o śmierci Władysława księcia Czartoryskiego.

AUSTRYA.

Wiedeń, 18 lutego. Rząd podał bill w Reichsracie żądający 12,000,000 złotych reńskich na uzbrojenie landwery i landszturmu.

Wiedeń, 16 lutego. W stolicy na polskim balu karnawałowym pomiędzy innemi znakomitościami znajdował się książe Rudolph, następca tronu, który mówiąc o sytuacyi politycznej wyraził się temi słowy: „Spodziewajmy się, że kryzys przejdzie bez wojny. Jeźli nie, uczynimy naszą powinność."

Wiedeń, 21 lutego. — „Pester Lloyd" pisze: „Austrya utrzymuje swą decyzyę, że okupacya Bułgaryi przez Rosyę jest „casus belli." Austrya nie wyszle sił zbrojnych naprzeciw wojsku moskiewskiemu w Bułgaryi, lecz obierze dogodne punkta ataków na operacye.

RUMUNIA.

Bukareszt, 17 lutego. Izba deputowanych zawetowała oddzielny militarny kredyt 1,200,000 funtów szterlingów, która to suma ma być użytą dla przysposobienia kraju w celu utrzymania neutralności. Głosy stały 99 do 11.

Armia francuzka.

Wobec coraz częstszych pogłosek o możliwem starciu Niemiec z Francyą, nie bez interesu dla czytelników będzie przytoczony tu artykuł o armii francuzkiej, który na tem większą zasługuje uwagę, gdyż wypowiedział go jeden z najbliższych przybocznych oficerów francuzkiego ministra wojny w rozmowie z rosyjskim korespondentem *Now. Wremia*:

„Armia nasza (powiedział ten specyalista) mogła w r. 1870 z trudnością wystawić 500.000 żołnierza; była ona źle zorganizowana i jeszcze gorzej uzbrojona. Teraz możemy powołać do walki 2.500.000, doliczając także rezerwy armii terytoryalnej. Uzbrojenie i techniczne wykształcenie naszego żołnierza jest dziś znakomite. Nasze narzędzia obrony stanowią ostatnie słowo nauki wojennej, a niektóre z nich, jak np. bomby napełnione melinitem, są naszą tajemnicą. Niemcy mogą wystawić miliony; ale to jest przesada, gdyż landwera niemiecka pod względem wykształcenia wojskowego równa się zeru. Nie mamy się przeto czego obawiać Moltkiego. Ale nie rozchodzi się jedynie o siłę materyalną. Weźmy np. dyscyplinę w armii.

W Germanii jest ona do tego stopnia barbarzyńską, że młodzież od służby wojskowej ucieka jak od dżumy, a dezerterów jest masa. W naszej legii zagranicznej (w Algeryi) mnóstwo mamy dezerterów niemieckich. Oficer niemiecki ma do czynienia z ludźmi, których karność polega na strachu; nasza zaś dyscyplina wynika wyłącznie z uczucia patryotycznego.

Armia nasza w 1870 r. była armią najemną; motyw wojny jej nie interesował, ale umiała bronić każdej piędzi ziemi. Nie jej wina, że nie miała ni wodzów ni należytej broni. Teraz nasza armia jest narodowa, i dla tego nie boimy się wojny, chociaż tem korzystniej dla nas, czem później wybuchnie. Będziemy lepiej przygotowani.

Odrodzenie sił naszych wojennych zawdzięczamy Boulangerowi. Dotychczas twierdze nasze pograniczne były od siebie mniej lub więcej odosobnione i nie mieliśmy odpowiedniej ochrony granicy. Od jenerałów dywizyi żądano dwóch rzeczy: i mobilizacyi i przygotowania nieruchomej obrony. Jenerałowie woleli mobilizacyę, a obrona wskutek tego chromała.

Teraz inaczej. Każda forteca pograniczna będzie mieć jenerała, który uwzględni wszystkie wymagania obrony. Paryż, ostatni przytułek na wypadek inwazyi, musi także być należycie obwarowany. Dlatego też dzisiejszemu komendantowi Paryża Saussier przydzielony będzie jenerał dywizyi, którego specyalnością będzie forteczne udoskonalenie Paryża. Tym jenerałem jest Thibaudin, oficer bardzo popularny u ludności paryzkiej. Wybrano go właśnie dla tej popularności, bo przecież Massenel powiedział: „Nie można bronić fortecy, jeżeli się nie ma ludności za sobą."

Nie pragniemy wojny, nie szukamy jej, ale gotujemy się do niej, tak jak gdyby miała jutro wybuchnąć. Przy dzisiejszem nerwowem usposobieniu Europy taki pospiech bardzo wskazany."

Tyle miał powiedzieć p. Jakowlewowi wojskowy dygnitarz francuzki, znający wszystkie sprężyny obecnej sytuacyi. Z oświadczeń jego bije wyraźnie wiara w siłę i w powodzenie. —

Nowa partya polityczna.

Mamy nową partyę polityczną w Stanach Zjednoczonych, która będzie nosić tytuł „Commoners." Pierwszy mityng nowej partyi odbył się we wtorek 22 bm., w Cincinnati Ohio.

„Platforma" nowej partyi jest następującą:

Z powodu, że w ostatnich czasach tendencye centralizacyi tak daleko postąpiły, że spowodowała stworzenie dwóch klas obywateli w naszej republice — w której wszyscy mają być wolnymi i równymi — przeto utworzyliśmy partyę na sprostowanie przywilejów jakie obecnie egzystują, i w końcu, aby zmiany nasze dobrze znanemi były, zrobiliśmy platformę — nie wystawiając na publikę uszczerbków, względem których musimy wszyscy, być cierpliwymi — która podaje stosowne remedium, według przekonania naszego.

Przeto odwoływamy się do wszystkich obywateli, którzy wierzą w równość i sprawiedliwość, aby zgromadzili się pod jeden sztandar i jako „Commoners" siłą wyborczą, postarali się uczynić nasz kraj tem, czem go nasi przodkowie zamyślali mieć, strzechą dla wszystkich, bez różnicy klas, bez monopolu, lecz z wolnością, równością i sprawiedliwością. Nasze zamiary są jak następują:

Zmienienie podatków dopokąd gruntowe znaczenia (values) nie poniosą wszystkich podatków, potem powiększenie podatków aż do chwili w której wszystek dochód (rent) ekonomiczny nie zostanie oddany użytkowi publicznemu.

Kontrolowanie kolei żelaznych i telegrafów przez rząd.

Poddać karze konwikcyjnej i pod prawo „self operating laws" wszystkich aby zaprzestano wszelkiej spekulacyi „on margins".

Zniesienie wszystkich istniejących podatków krajowych (internal revenue).

Podatek na wszystkie dochody, przenoszące $5,000 rocznie.

Poddanie ludowi wszystkich kwestyj tyczących się fabrykacyi i sprzedaży napojów.

Inkorporowanie „trades-unions" i stowarzyszeń robotniczych.

Wykonanie wszystkich praw Stanu przez władze Stanu, z ekskluzyą policyi i milicyi pod prywatną kontrolą.

Departament pracy.

Wydanie nadwyżki z dochodów na wewnętrzne i odporne cele.

Opodatkowanie kapitału zakładowego korporacyi, przewyższającego aktualny koszt zakładu (plant).

Skrócenie godzin pracy.

Aby nie wolno było nie obywatelom posiadania gruntów.

Rozmaitości.

— W Bowling Green Township, Fayette county, Indiana, umarł 14-letni chłopak syn Jackson'a Wren z przyczyny wypicia cokolwiek atramentu z butelki.

— *Poznawanie wieku u gęsi.* Nie jedna gosposia zestarzała się przy gęsiach, a nie umiałaby oznaczyć wieku obcej gęsi. Jak u wszystkich organizmów są pewne znaki wieku więcej lub mniej widoczne, tak i u gęsi.

U konia zęby, u drzewa słoje, a u gęsi.... pióra w skrzydłach. Dwa pióra lotne w skrzydłach na samym końcu nigdy nie wypadają, są bardzo twarde i siedzą mocno. Owóż po roku życia gęsi pokaże się na największem piórze tuż przy nasadzie zaklęśnienie, jakby kto napiłował. I tak rok w rok nowy pierścień powstaje.

Sposób ten niezawodny i nieraz potrzebny tym, którzy gęsi w znacznej ilości skupują, albo kupują je do chowu lub tuczu. Nieraz życzy sobie kto starszego ptaka, a kupi młodszego, albo też odwrotnie. Ztąd powstają w gospodarstwie zawody. Podaliśmy więc radę, aby tej niedogodności zapobiedz.

— *Niemcy uczą się po polsku.* „Kuryer Warszawski" pisze: Wielu kupców i przemysłowców Niemców, zamieszkujących w Królestwie, poczęło od roku już uczyć się języka polskiego. Pomiędzy uczącymi się można było spotkać osoby wiekowe, przebywające po kilkanaście lat w kraju, nie uważające przedtem za potrzebne poznanie języka krajowego. Obecnie w jednym z zakładów fabrycznych, którego kantor zatrudnia przeważnie Niemców, dyrektor wydał rozporządzenie, ażeby wszyscy wyuczyli się w krótkim czasie języka polskiego, w przeciwnym bowiem razie usunięci zostaną z biόra.

A wszystko dla interesu!

— *Karabiny* repetyerowe, czyli magazynowe w Prusach zostały tak spiesznie i tak po cichu zaprowadzone, że dziś cała armia niemiecka — i to w stanie wojennym — jest w nie zaopatrzona. Pod tym względem armia niemiecka wyprzedziła wszystkie inne armie, bo w Austryi i Francyi, jak piszą niemieckie gazety, robią dopiero próby z temi karabinami. Dziwna to rzecz, że się Niemcy z tem popisują, bo jeśli wojny nie będzie, to przez to popchną one Austryę i Francyę, żeby się pospieszyły, a jeżeli będzie wojna na przyszłą wiosnę, to odsłaniają przez to ważną tajemnicę siły wojska pruskiego. Przypuszczamy, że się Niemcy nie przechwalają.

W Niemczech cała piechota, stojąca w linii, wyćwiczyła się już podobno w używaniu tego karabinu, opatrzonego w mały magazyn napełniony nabojami, tak że sypać się z niego będą kule, jak piasek z piaselniczki. Niezadługo ma wyjść wskazówka dla wszystkich pułków, jak tego karabinu używać.

— *Głowa ludzka* sili się na wymysły, jak ma w wojnie jeden drugiego zabijać. Prócz tych magazynowych mają być w przyszłej wojnie użyte balony, gołębie pocztowe, a nawet welocypedy.

Te ostanie zaprowadzili już Francuzi podczas ostatnich swoich manewrów. Okazały się one bardzo praktycznemi. Nie wszędzie można użyć telegrafu, bo w czasie wojny trzebaby co chwila druty zaciągać. W takich razach lepszy jest welocyped od telegrafu. Jest on mianowicie przydatny do rozwożenia depesz między główną twierdzą a fortami, między obozem a furgonami i magazynami. Podczas manewr francuzkich robili welocypedyści na dzień po 50 do 60 kilometrów, to jest od 30 do 40 mil., czasami jeszcze więcej. Przekonali się też wtedy Francuzi, że kiedy już wszystkie konie oficerów sztabowych były pomęczone, welocypedysta był jeszcze gotów każdej chwili wsiąść na swe kółka. Welocypedy o trzech kołach i szerszem siedzeniu okazały się praktyczniejsze od dwukołowych, bo mniej męczą jeźdźców.

— *Handlarze białych niewolnic* nie przestają wichrzyć po Europie, mimo baczności rządów. Od pewnego czasu ogłasza znów jakiś „dyrektor" w dziennikach belgijskich odezwę do młodych panien między rokiem 20. a 25. życia, obiecując tym, które odbędą z nim podróż „artystyczną" do Azyi, złote góry. Zgłaszającym się do tej podróży nie chce „dyrektor" wyjawić im celu i miejsca, żądając bezwzględnego zaufania. Policya czuwa nad owym panem dyrektorem, który zowie się H. van Os i operuje z Rotterdamu.

— *Hr. Bronisław Poniński*, koniuszy króla włoskiego, przyjętym został w tych dniach w poczet kawalerów maltańskich.

— *Ignacy Domejko* przybył do Warszawy na ślub wnuka, hr. Puttkamera. Następnie wyjeżdża na Litwę, zkąd udaje się do Santjago, celem instalowania syna na katedrze uniwersyteckiej. Podróż potrwa około czterech miesięcy.

Na długie wieczory zimowe. Jakby się po niemiecku nazywał ten, któryby wykonał zamach na życie jednego z naczelników Hottentotów?

Hottentotenpotentatenattentaeter!

Dwie Róże.

Powiastka historyczna z dziejów Anglii XV w

— przekład —

WŁ. L. ANCZYCA.

(Ciąg dalszy.)

— Precz ty pijaku! — wrzasnęła czarownica — ta moja zdobycz, ja go znalazłam.

Ale mężczyzna nie zważając na skrzeczenie starej, obrócił się do Roberta i zapytał go:

— Więc jesteś tylko ranionym?

— Ani nawet zadraśniętym — odrzekł Robert.

— Dlaczegoż więc nie wstajesz i nie uciekasz?

— Przypatrz się poczciwy człecze: biedny żołnierz, który stał przedemną, otrzymawszy śmiertelną ranę, z przestrachu, czy bólu, objął mię rękami i pociągnął z sobą na ziemię. Inni nas przywalili — i teraz jestem jakby w żelaznych kleszczach.

— Jeżeli tylko to, to cię zaraz z nich wydobędę. — Tak — a teraz umykaj!

Robert nie dał sobie tego dwa razy mówić, uścisnął rękę poczciwego wieśniaka i zaczął uciekać.

— Łapaj, trzymaj — wrzeszczała baba — umarły ucieka, trzymaj!

— Czy będziesz milczeć, stara czarownico? — krzyknął mężczyzna podnosząc pięść do góry.

Baba zamilkła, a na szczęście ani jeden z rabusiów nie usłyszał jej wrzasku; mieli oni zanadto wiele do roboty i za głośne robili wrzawy, żeby usłyszeć wołanie starej.

Robert bez przeszkody przebiegł dolinę rzezi. Skoro zauważył, że go nikt nie ściga, zatrzymał się dla nabrania tchu i namyślenia się, w którą stronę uchodzić. Udając się ku południu lub na zachód, spotkałby się z wojskami królowej; ku zachodowi uszły szczątki wojsk Ryszardowych, a więc w tamtę stronę zapewne Clifford rozesłał pogonie. Jedna tylko północ stała otworem, w tym więc kierunku postanowił uciekać.

Był bezbronnym. Jedyny sztylet wydarła mu stara rozbójniczka. Na drodze mógł spotkać nieprzyjaciół, należało się więc uzbroić na wszelki wypadek. Zkądże wziąć broni?... Czy zwrócić się ku poległym towarzyszom, alеż ich przed egzekucyą rozbrojono; swój sztylet jedynie przez nieuwagę Szkotów zatrzymał. Zkąd wziąść broni? Ha, prawda, wszakże pole bitwy niedaleko, niepodobna aby na niem nie znalazł jakiego oręża.

Wkrótce dopadł pobojowiska. Na niem także snuły się gromady rabusiów. Wmięszał się między nich, nie zwróciwszy na się niczyjej uwagi. Polegli byli już po większej części obdarci do naga; dopiero po długiem szukaniu, pod ciałem zabitego żołnierza, znalazł miecz szkocki; pochwycił go jakby najkosztowniejszy klejnot. Przez chwilę namyślał się, czyby nie udało się między poległymi wynaleźć zwłok księcia Ryszarda, lecz przedsięwzięcie to było bardzo niepewnem, bo nieprzyjaciel zapewne już je odszukał: Robert zaś, pozostając dłużej w tem niebezpiecznem miejscu, mógł się narazić powtórnie na niewolę i śmierć.

Puściwszy się ku Wakefield, dopadł wkrótce mostu na którym wraz z nieszczęśliwym Ruthlandem zostali schwytani. Było to miejsce najniebezpieczniejsze, zapewne strzegły go jeszcze zbiry Lankastrów. Lecz cóż czynić? niepodobna w grudniu przebywać rzekę wpław. Czy tak, czy owak, narażał życie, wolał więc utracić je z mieczem w dłoni.

Krwawo zachodziło słońce, gdy fatalnego dochodził mostu; lecz na szczęście nie znalazł tu nikogo. Żołnierze Małgorzaty nie przypuszczali, aby który z wojowników Ryszarda tędy szukał ocalenia, a więc całkiem mostu nie strzegli. Przechodziło przezeń mnóstwo wieśniaków obciążonych zdobyczą, lecz wojska wcale nie było widać. Wmięszał się między rabusiów i przebył most szczęśliwie. — Udało się, nikt go nie zatrzymał.

Stanąwszy na drugim brzegu, odetchnął swobodnie, poczem zwrócił się na lewo, daleko odchodząc miasto, nakoniec pozostawiwszy je za sobą, był zupełnie bezpiecznym. Wydobycie się z okropnego położenia i radość z odzyskania wolności, wszystko to co w kilku dniach przebył, na co patrzał, niezmiernie wzruszyło młodzieńca; szedł ścieżką ku borom leżącym na północy, zaledwie dotykając ziemi — tak mu było lekko, tak dobrze — gdyby nie śmierć najdroższych osób, Robert byłby szczęśliwym.

Już zmrok zapadał, kiedy w niewielkiej odległości ukazała się wioska. Robert namyślał się, czy iść ku niej, czy zapukać do której chaty. Głód szarpał mu wnętrzności, bo od wczorajszego poranku nic nie miał w ustach; za kawałeczek zeschłego chleba, oddałby chętnie rok życia.

Ale roztropność radziła ominąć wioskę. Zanadto blizko pole bitwy leżało. Skrwawione suknie zdradzić go mogły, wskazując że do walki należał, że jest zbiegiem. Wszędzie znajdują się ludzie, którzy bądź z obawy, gotowi są na wszystko ... a nużby go pochwycono i wydano Lankastrom...

Mimo więc głodu obszedł wioskę i szedł dalej; wkrótce nowy nieprzyjaciel, znużenie, dał mu się we znaki. Już wczorajsza bitwa wyczerpać mogła siły najmocniejszego człowieka, dodajmy do tego noc przepędzoną bezsennie pod gołem niebem, noc zimną, grudniową, w oczekiwaniu śmierci: potem pół dnia na łące, w pośród jeńców oczekujących śmierci; nakoniec straszliwą rzeź. Aby to wszystko znieść, potrzeba było mieć siły olbrzymie.

I Robert byłby od dawna upadł na drodze pod ciężarem trudów, gdyby obawa śmierci nie utrzymywała go na nogach. Teraz, gdy strach przeminął, znużenie i głód wzięły górę nad osłabionem ciałem, gdyby znaleźć jaki ciepły kącik i rozciągnąć na nim swoje zbolałe członki, gdyby schronić się przed siekącym wiatrem północnym, który go idącego w letniem ubraniu, aż do kości przejmował.

Wieś już minął od dawna. Do lasu było jeszcze daleko. Robert szedł wolno, namyślając się co począć, gdy nagle w pomroce nocnej ujrzał przed sobą zabudowania włościańskie. Była to chata, otoczona w koło nizkiem ogrodzeniem z żerdzi. Naprzeciw niej wznosiła się szopa i stajnia. O dach szopy opierała się drabina, po której można było dostać się do dymnika. Młody żołnierz wiedział o tem dobrze, że na poddaszu wieśniacy zwykle chowają zapasy siana Serce zabiło mu radośnie, bo tam mógł znaleźć wygodne i ciepłe posłanie.

Ostrożnie zbliżył się ku zagrodzeniu. Na podwórku nie było nikogo. Przeskoczył płot i już był przy drabinie. Oparłszy nogę na pierwszym szczeblu, obejrzał się jeszcze na około, lecz najmniejszego szmeru nie było słychać. Szybko więc wdarł się na drabinę i jak kłoda rzucił się w kącie na siano. W parę minut już spał głęboko.

Niedługo potem, właściciel chaty po tejże samej drabinie wszedł na górę, aby nabrać siana dla krów. Na szczęście Robert spał tak cicho, że nawet oddechu słychać nie było. Jedno chrapnięcie mogło go zdradzić i wydać w ręce nieprzyjaciół, gdyż włościanin ów był zaciekłym stronnikiem Lankastrów. Oddalił on się nabrawszy siana i zostawił zbiega w spokoju.

Jedno jeszcze niebezpieczeństwo groziło naszemu przyjacielowi. Znużony niezmiernie mógł do białego dnia dospać, a wtedy nie uszedłby niewoli. Lecz Robert przyzwyczajony do życia obozowego i wojennych trudów, nie potrzebował długiego spoczynku. Ciemno jeszcze było kiedy się przebudził. Chłopiec się zerwał; w jednej chwili już był na dole — za płotem i na ścieżce do lasu.

Sen wzmocnił go niezmiernie, lecz za to głód tem bardziej nękał; gdybyżto przynajmiej było lato, znalazły się w borze jagody — ale w zimie, gdzież czego szukać? Robert szedł szybko, lecz głód tak mu dojmował, iż czuł, że nie długo iść potrafi. Nakoniec zbawczy las otworzył mu swoje zarośle; zbieg próbował gryźć listki jodłowe, żuć korę lecz przekonał się, że to nie pokarm.

Nagle usłyszał jakiś szelest w krzakach — w nadziei, że to może zwierz jaki, dobył miecza i poskoczył w gęstwinę; zamiast jednak zwierzęcia ujrzał starą niewiastę. Widok człowieka skrwawionego przeraził ją; krzyknęła przeraźliwie i zaczęła uciekać. W dwóch skokach Robert był już przy niej i schwyciwszy za ramię, zatrzymał. Kobieta trzęsła się ze strachu jak liść i dopiero po usilnych zapewnieniach Roberta, że nie jest zbójcą i nic jej złego nie zrobi, uspokoiła się i zapytała czego żąda.

— Zmiłujcie się, dajcie mi chociaż kawałeczek chleba, bo umieram z głodu; pieniędzy nie mam, ale weźcie tę chustkę i nie odmawiajcie mi posiłku

— Źleś trafił mój biedny paniczu, rzekła baba chciwie chwytając chustkę — mam tylko kawał jęczmiennego placka, ale to nie na wasze zęby.

— Dajcie mi go na miłość Bozką, błagał Robert.

— No to już weźcie go sobie moje paniątko. Będę musiała wrócić się do chaty po inny, lecz mniejsza o to — szkoda by było, żeby tak ładny chłopiec miał umrzeć z głodu, dodała wyjmując placek z zawiniątka — lecz większa jeszcze byłaby szkoda gdyby wpadł w ręce leśnych lorda Hexham. Dlatego mój paniczu z białą różą na kaftanie, radzę wam abyście się trzymali więcej na lewo. Tam wprawdzie możecie natrafić na innych ludzi, lecz ci przynajmniej nie wydadzą was Lankastrom...

To rzekłszy stara zniknęła w krzakach.

(Ciąg dal. nast.)

Korespondencye „Gaz. Pol.“

Odpór z powodu napadu na Muzeum Narodowe w Rappers-wylu.

Zarząd Muzealny jakkolwiek niechętny wszelkiej polemice dziennikarskiej z powodu tego zakładu, nie może pominąć milczeniem oburzającego napadu w dzienniku Wiarus. Rzecz następnie wyjaśnioną zostanie.

Przed 16stu laty jeden z przeciwników założyciela Muzeum Narodowego zaczął swoją opozycyą występując przeciw uwiecznieniu pomnikiem w Rapperswylu stuletniej walki narodowej, niby to z powodu kosztów które jednak głównie opłacił założyciel Muzeum.

Po wystawieniu pomnika do tej chwili zamiast jednoczyć ziomków w duchu Instytucyi temu celowi poświęconej, usiłuje ciągle przyczyniając się do rozbicia przeszkadzać w rozwoju tego Zakładu tak wielkiego użytku i doniosłości.

Co to podpisuje jako Sekretarz Towarzystw polskich zjednoczonych w Szwajcaryi chociaż wiadomo, że ta nazwa jest pełną przesady, są bowiem w Genewie i Zurychu dwa towarzystwa złożone z garstki Polaków. Z dawnym uczniem szkoły politechnicznej w Zurychu, zajęli się opozycyą przeciw Muzeum i wydali oburzający paszkwil z powodu tej Instytucyi pod tytułem *Głos polski* w którym niedorzecznością i oszczerstwem górują; co zasługuje jedynie na pogardę.

Z tego to pisma jak powiada *Wiarus* czerpał on swoje wiadomości.

Do oszczerstw tego napadu należy że założyciel Muzeum *nie chce* ogłaszać sprawozdania i że Zakład Muzeum jest prywatną założyciela własnością. Nikt nie może unieważnić Aktu ofiarowania narodowi polskiemu tego zakładu, podczas fundacyi w roku 1869, potwierdzonego nowemi aktami urzędowemi. Każdy ma prawo robić fundacyę, opartą na pewnych warunkach i statutach; musiały one być praktyczne kiedy w 16 latach postawiły Muzeum na tak świetnem stanowisku; posiada bowiem zbiory wartości *miliona franków*; bibliotekę z 50,000 tomów, i używa ogólnego w Europie uznania, co świadczą tysiące pątników zwiedzających ten zakład penatów Polski i pamiątek narodowych.

Ani grosza jednego nikomu Muzeum nie winno, znaczne kapitały wyłożone przez Założyciela pokryły wszystkie wydatki i są podarowane Muzeum. Obecnie nieuniknioна dalsza restauracya gmachu zamkowego pozbawia założyciela 30,000 fr. które powinne były być wydane przez *właściciela Muzeum* to jest naród polski. Udział ziomków w kraju i zagranicą okazał się *bardzo ograniczony* w kosztach na utrzymanie i rozwijanie Instytucyi, i to brzemie dla założyciela co rok wzrasta jak to nawet z dawniejszych rocznych sprawozdań się okazuje. Przez wiele lat były one co rok ogłoszane, i będą na przyszłość. Obecnie *materyalna niemożność* stanęła na przeszkodzie; od śmierci bowiem Krystyna hr. Ostrowskiego który zapisał za pośrednictwem Muzeum znany fundusz na pomoc naukową dla kształcącej się technicznie młodzieży polskiej za granicą, notaryusz rządowy Bugnon mianowany, w pierwszych chwilach po śmierci testatora, tymczasowym kuratorem sukcesyi w Lozannie, dotąd *nie zdał sprawy*, z dołączeniem kwitów, z kapitałów mu powierzonych, co musi bez wielkiej zwłoki nastąpić. Kapitały to umieszczone zostały w Banku kantonalnym Lozanny, jako rękojmia wymaganej bardzo znacznej kwoty za podatek sukcesyjny przez władze fiskalne, Muzeum musiało się bronić na drodze prawnej chociaż nie pomyślnie, process niedawno ukończone zostały. Reszta funduszu złożoną została w Banku kantonalnym w Zurychu podług woli testatora, i odsetki służą od roku 1883 na stypendya dla kształcącej się młodzieży polskiej za granicą.

W ogólności smutek na serce pada widząc że przeszło półwiekowa nieustanna praca na niwie ojczystej i ofiarność założyciela, rozbroić nie mogą u niektórych namiętnej oburzającej prywaty, czego niestety przykłady tradycyjne widzimy w dziejach naszych podczas najpatryotyczniejszych usiłowań! Nie godzi się przeto być narzędziem w Ameryce tak szkodliwego rozbicia, przeciwnie popierać należy *Ognisko Narodowe* wszechstronnej czynności, które się stać może stojąc po nad stronnictwami silną dźwignią w świętej sprawie odrodzenia Ojczyzny! Dziś mianowicie w chwili niebezpieczeństwa łączyć nie rozbijać należy.

W każdym razie Zarząd Muzeum, tego *Laboratoryum narodowego*, wytrwa na swojej ciernistej drodze, z tą samą energią, wytrwałością i poświęceniem, uwydatniając coraz bardziej wpływ opinii publicznej i udział ogółu w jego pracach.

Zamek w Rapperswyl 3 lutego 1887 roku

Zarząd Muzeum Narodowego.

Radom, Ill., 10 lutego 1887.

Szanowny panie redaktorze!

Proszę ten smutny wypadek umieścić w „Gazecie Polskiej“. Józef Klupp który mieszkał w Radomiu, wyjechał przed trzema miesiącami do St. Louis Mo., szukać roboty, gdzie też dostał robotę w fabryce frachtowych wagonów. W sobotę 12 lutego wyszedł o 8 godzinie w wieczór ze swoim przyjacielem Janem Patelczyk, byłym salcnistą w Radomiu za interesem, idąc koleją dostał się pod koła frachtowe niewiadomem sposobem i został tak porozrywany w kawałki, że głowa jego była o jeden blok dalej. Żona uwiadomiona telegrafem w Radomiu wysłała Fr. Kluppa do St. Louis, aby się przekonać o zabiciu męża. 15 lutego przyjechał Fr. Klupp i przywiózł ciało ś. p. Józefa Klupp w pudle obszyte w płótno z odkrytą głową tak że go było można dobrze poznać. Żona sprawiła mu bardzo piękną trumnę w której to ciało było przełożone i tego samego dnia na cmentarzu radomskim pochowane. Józef Klupp liczył lat 35, pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Z uszanowaniem

A. Malinowski.

Misya w Manistee Mich.

Szanowny Redaktorze! Czytając „Gazetę Polską“ nieraz trafiliśmy na rozmaite korespondencye jak to nasi bracia rodacy w rozmaitych zakątkach Ameryki cieszą się uroczystościami, jakie w ich parafiach się odbywają, a zatem, chcemy podać do wiadomości i razem ucieszyć się z rodakami, że i my Polacy zamieszkali w Manistee, za staraniem naszego ks. proboszcza M. Grochowskiego mieliśmy uroczystość 8miu dniowej misyi jakiej jeszcze jak Manistee długo istnieje nie było. Polacy masami garnęli się do kościoła, słuchać słowa Bożego, które głosił z ambony 4 razy dziennie niezmordowanie ks. W. Sebestyański z Towarzystwa Jezusowego z Nebraski, a wielebni księża M. Matkowski z Bay City, S. Pangańis z Grand Rapids, P. Gutowski z Detroit i L. Brandys z Radomia od rana do poźnej nocy pracowali w konfesyonałach, i tak trwała misya od 5 do 13 b. m. a kościół nasz przez ten cały czas był przepełniony wiernymi synami i córkami kościoła. Ta św. misya przyczyniła się bardzo wiele do zgody, miłości i jedności i pobożności. dowodem czego było 2 wesela w czasie misyi; po kilkagodzinnej skromnej zabawie nowożeńcy podążyli do kościoła słuchać słowa Bożego. Dwie panny wyznania ewangielickiego przeszły na łono kościoła Rzymsko-Katolickiego. Dnia 8go zakończyliśmy misyą z procesyą i poświęceniem misyjnego krzyża. W imieniu całej parafii dziękujemy, księżom którzy pracowali tak gorliwie w naszej parafii przez czas swego pobytu, a szczególnie w. ks. Sebestyańskiema i ks. Brandys, którzy byli przez cały czas misyi aż do końca. —

Pozostajemy z szacunkiem

P. Podhajski *St. Nowak*

Baczność Rodacy!

Dnia 20 lutego zawiązało się nowe towarzystwo „Gwardya Króla Kazimierza Wielkiego.“ Zapraszamy wszystkich rodaków mających chęć wstąpić do naszego grona na przyszłą niedzielę to jest dnia 27 lutego na mityng, który się odbędzie w hali obywatela Kostrzewskiego, 574 Noble ulica o godzinie 3ciej po południu.

Zawiadamia się szanownych Rodaków, że na tym posiedzeniu będzie wybieraną odministracya czyli zarząd tego towarzystwa, dla tego zapraszamy, aby Szanowni Rodacy raczyli przybyć jak najliczniej.

Z szacunkiem

Komitet.

Żydzi w Anglii.

Polska jest eldoradem dla żydów niestety! a niestety! z własnej naszej winy, ku naszej szkodzie powodzi im się i dorabiają się majątków nie przemysłem, nie handlem w prawdziwem tego słowa znaczeniu, lecz wyzyskując naszą głupotę, nieudolność. Jakżeż jednak inaczej wygląda ten sprytny nasz żydek w Anglii! „Jedes Land hat die Juden die es verdient“ z słusznością powiedział K. E. Franzos.

Spryt go tu opuścił, szacherka nie popłaca, dla lichwy nie ma pole, nie ma polskiego chłopka, ni polskiego pana do eksploatowania, żydek więc wygląda jak ryba wyjęta z wody, nieszczęśliwy, opuszczony, bezradny staje się z konieczności pastwą jakiegoś przedsiębiorczego współwyznawcy, który go niemiłosiernie wyzyskuje płacąc mu 50 fen. a najwyżej markę za kilkanaście godzin pracy dziennie.

W tych czasach nadprodukcyi i konkurencyi wszędzie i we wszystkiem, ręci się ludzi taniością. Fabryki wyrabiające udoskonalonemi maszynami mogą produkować towar tani a mimo to dobrze wynagrodzić robotnika. Heloci jednak, biali murzyni cywilizacyi, zgłodniali starcy, kobiety, niedorostki w pocie czoła, we łzach wyrabiają tanie roboty ręczne: obuwie, ubranie, bieliznę i t. p. za lichą zapłatę, wystarczającą ledwo na marną strawę. Nazywają takich biedaków tutaj „sweaters“ co znaczy „pocący się.“ Takimi „sweaters“ jest większa część żydów przybyszów w Londynie.

Jak wszędzie tak i tutaj trzymają się oni razem, mają swoje stowarzyszenia, swój klub zwany „Hebrew Club“, w którym w ubiegły wtorek straszna odbyła się katastrofa. W celu przyjścia w pomoc choremu członkowi zebrało się kilkaset osób, przeważnie kobiet, na przedstawienie po hebrajsku melodramu „Hiszpańska cyganka.“ Fałszywy alarm ognia wywołał taki popłoch, że mimo przestróg i zapewnień, że nie ma niebezpieczeństwa, rzucili się wszyscy do drzwi i w mgnieniu oka wśród piekielnego wrzasku, krzyku i płaczu, siedmnaście osób zostało uduszonych a wiele mniej więcej ciężko poturbowanych.

Serce rozdzierające odbyły się tam sceny: matki szukające dzieci; dwaj sąsiedzi przybiegli z warsztatu po swe żony, obiedwie 24 letnie, obiedwie blizko matkami, by znaleść je między zabitemi.

Chmura wojenna w Europie.

Podług telegramów, nie dalekim jest czas wojny Francyi z Niemcami, czyli, jak się Francuzi wyrażają, czas odwetu jest blizkim. Obadwa państwa zbroją się bezustannie, i wojska, które miały być dawno rozpuszczone, stoją dotąd pod bronią. Od czasu ostatniej francuzko-pruskiej wojny tak jedno państwo jak i drugie miało czasu dosyć na zaprowadzenie porządku w kraju i doprowadzenia systemu militarnego do najwyższego szczytu — Francya aby pomścić się za hańbę a Niemcy, aby stawić czoło wrogowi.

Bismarck gniewa się okropnie, że tyle znajduje opozycyi w swych żądaniach o więcej pieniędzy na wojsko, lecz bądź co bądź, chociażby przyszło teraz i drugi raz rozwiązać reichstag muszą być żądania jego zaspokojone. Tymczasem rząd Francyi bez szemrania dostał żądaną sumę na nową broń, powiększenie wojska itd.

Niemcy obawiają się że wszedłszy w zapasy z Francuzami, za plecy ma napadnięci zostaną przez Moskali. Wprawdzie car nie zawarł przymierza zaczepno-odpornego z republiką francuzką, lecz milczenie jego, czy pozostanie neutralnym lub nie w razie wojny Niemiec z Francyą, ogromnie zaniepokoiło starego Wilhelma i trój-włosego Bismarcka. A nużby Moskale wkroczyli do Niemiec, gdyby te zajęte były wojną z Francuzami, i zabrali całą polską część Niemiec? Możeby i inne państwa jak Austrya i Dania korzystając z kłopotu Niemców, odebrały im zagrabione kęsy? Jak się okazuje Niemcy chętnie chcą pozwolić Rosyi robić co chce z Bułgaryą, nawet nie sprzeciwiłyby się okupacyi, gdyby za to Rosya przyrzekła zupełną neutralność w razie wojny z Francyą.

Co do walki samej, to uważamy że będzie najkrwawszą ze wszystkich jakie w ostatnich kilku dziesiątkach lat się odbyły. — Francya i Niemcy, to ostatnie państwo szczególnie, te dwa mocarstwa, które doprowadziły swe armie do potęgi niezrównanej w Europie, tak co do liczby jak i względem wyćwiczenia żołnierza i korzystania z najnowszych wynalazków itd.

Życzyćby sobie należało gorąco, aby niętylko rozbito cesarstwo niemieckie, lecz żeby W. Ks. Poznańskie, Szlązk, Pomerania, Prusy Wschodnie i Zachodnie zostały za bronę przez Moskali. Położyłoby to koniec wydziedziczaniu właścicieli polskich i germanizowaniu ludności polskiej. Moskal, mimo, iż przez przeszło 100 lat sypał nahajką bez miłosierdzia, nie zdołał zmoskwicić Polaków tymczasem Niemcy zgermanizowali Kaszuby i Szlązk, a w ostatnich latach tak zawzięcie zabrali się do niemczenia Ks. Poznańskiego, że prawdziwi patryoci polscy z bólem serca sami przyznać musieli, że jeżeli tak dłużej będzie lat kilka, to W. Ks. Poznańskie tak będzie zmienione jak nasze Mazury lub Kaszuby. Lepiej jest nam Polakom, że ziemia polska znajduje się w niewoli u jednego ciemięzcy jak u kilku, ponieważ w takim razie jest większa sposobność przywrócenia Polski.

WŁOSY.

Prześliczna panna Wicia
W szesnastym roku życia,
Już miała wielbicieli
Którzy panience młodej
Do główki wbić umieli,
Że nie brak jej urody.
A główka chętnie chwyta
Myśl taką, gdy niezbita.

W ośmnastym pan Antoni
W konkury bieży do niej,
— „Ach, panno Wiciu droga,
Ja byłbym w siódmem niebie,
Gdybyś...“ — „Pan? Co? Na Boga
Choć cenię, nie chcę ciebie,
Pan brunet; jam nie w stanie
Bruneta kochać, panie!“

W lat dwa pan Henryk znowu
Posunął do połowu
Po pannę urodziwą,
Lecz nic nie będzie z tego:
— „Pan blondyn, jako żywo,
Anieli niechaj strzegą,
Byś miał mnie wziąć przy ślubie:
Mieczaków ja nie lubię“.

Minęło znów lat kilka,
Nie złowił nikt motylka.
Aż piękny Jan dopiero
Odważnie sięgnął po nią.
Lecz ona tego szczera,
Rzekła: „Niech niebo bronią!
Nie mój to ideał [illegible]
Nie mogę znieść szatyna.“

[illegible]
Usłyszał Alfred o tem.
On włosy miał czerwone,
Więc może znajdzie szczęście?
— No dostał! — „Pan chcesz żonę
Wiąże — i wieść mnie w zamęście?
Pan, coś tak strasznie rudy?
Taki włos — znak obłudy!“

„Rozumiem już to dziwy!“
Rzekł sobie Wawruś siwy.
„Ona chce żyć statecznie
I stąd mnie swoją uchwałą,
Mnie kochać będzie wiecznie,
Bo mam już włosy białe.“
Cóż ona? — „Proszę pana,
To rosyi brać strzygana!“

Ej nie dróż się dziewczyno!
Patrz, jako lata płyną,
Czy w barwie swej włos mieści
Wskazówkę przyszłej doli?
Pomnij masz lat trzydzieści,
Przekwitasz już powoli.
Kaprysów swych ofiara,
Wszak będziesz panną starą!

Nie! Tak snów los nie zdarzy!
Mimo przewiętej twarzy
I lat czterdziestu życia,
Gdy wciąż oczkami strzela
Zasiadła panna Wicia
W swym guście wielbiciela:
Wziąć pannę to wszem znana
Mąż łysy — jak kolano!

A. N.

POLSKA.

Ziemie Polskie.

Pod Moskalem.

— *Wydalania.* Czytamy w „Kur. Warsz.“ co następuje:

„Jeden z naszych czytelników, p A. B., komunikuje nam świeży fakt z dziedziny pruskich wydalań.

„Warszawianin M. El., przed 16 laty osiedliwszy się w Bydgoszczy, tam się ożenił i pracując w zawodzie handlowym, utrzymywał rodzinę. Kiedy zastosowano prawo wydalań, El. nie mogąc wracać do kraju, udał się do Ameryki w nadziei, iż tam wywalczy dla siebie jakieś stanowisko, a żonę z dziećmi później sprowadzi. Tymczasem policya miejscowa w końcu roku zeszłego rozkazała żonie El. wraz z sześciorgiem dzieci opuścić granice państwa niemieckiego. Napróżno biedna kobieta tłumaczyła się, iż jest urodzoną w Bydgoszczy, z rodziców Niemców; rozkaz banicyjny dotknął i ją jako żonę obcokrajowca. Odstawiono więc El. wraz z dziećmi do granicy rosyjskiej, lecz ją tutejsze władze początkowo przyjąć nie chciały. Nareszcie po kilkotygodniowej włóczędze El. i dzieci, z których najstarszy chłopiec liczy 12 lat wieku, a najmłodsze pozostaje jeszcze przy piersiach matki, nieszczęśliwa rodzina w tych dniach została dostawioną do Warszawy, tu bowiem mieszka jedyny brat El., znajdujący się jednak w biednem położeniu. Wygnanka pierwszy raz przybyła do naszego kraju i nie umie wcale po polsku. Położenie opuszczonej kobiety z sześciorgiem dzieci jest doprawdy rozpaczliwe. Dwie noce już nieszczęśliwa rodzina przepędziła w przytułku noclegowym. Co jednak dalej z niemi się stanie?“

Litwa.

Z Litwy donoszą „Dziennikowi Pozn.“:

Posyłam wam znów kilka wiadomości, jak zawsze niewesołych. Innych na teraz się nie spodziewajcie.

Otóż świeżo zamianowany stanowczo na ministra sprawiedliwości p. Manassein, podczas rewizyi sądów na prawo i lewo głosi, że co do Polaków i żydów nie należy wcale przestrzegać praw ani się do nich stosować. I tak też tu postępują.

Bankructwo świeże Zeldowicza w Mińsku na przeszło milion rubli, które pociągnęło za sobą jeszcze drugie tyle upadłości, wywołane zostało bezprawiem, bez sądu wypędzeniem go ze świeżo nabytych lasów kupionych na długi przeciąg czasu, a które to lasy już po kupieniu ich przez Zeldowicza przeszły na własność tak zwanych n a d i e ł ó w, to jest majątków familii carskiej.

Świeżo w telszowskim powiecie, kościół filialny niedaleko Telsz — dla tego, by dla cerkwi nowo wybudowanej, a wcale niepotrzebnej i popa, zabrać farmę i zabudowania do kościoła należące — porąbano zupełnie. Postępek ten miejscowych władz został z góry zganionym, ale z powodu zbytniej powolności w działaniu, która zasadzała się na tem, że przez parę tygodni nie molestowano parafian gromadnie otaczających i broniących kościoła od spodziewanej napaści.

U nas tu ciągle mówią o wojnie tak jakby być miała bardzo blizką. Jednak dotychczas, przynajmniej na Litwie, przygotowań nie widać znacznych. Gawędy chodzą jakoby na Podlasiu od granicy austryackiej nagromadzono znaczne siły, tu zaś prócz zwykłych ostrożności nie ma zgoła nic wcale. Czy to pochodzi z pewności, że z tej strony nic nie zajdzie, czy w plan wchodzi tylko odpornie zupełnie się zachować, nie wiadomo. Niezawodną jest rzeczą, że Rosya nie może się bronić za Wisłą, tj. po jej lewym brzegu od Niemiec, a kwestyą jest czy nawet na linii Wisły opór stawiać będzie. Prawdopodobnie cofną się do Brześcia i Niemna, którego brzegi silnie umocniono i dokąd bardzo prędko znaczne siły ściągnąć mogą.

Jestem przekonany jednak, iż pomimo ogólnego gorączkowego armowania się, do wojny przyjdzie chyba w takim tylko razie, jeżeli za granicą jej koniecznie chcą.

Tu taki deficyt, takie pustki w kasie, takie położenie ekonomiczne ludności, że na wojnę pewno się nie odważą. Raczej wszystko zniosą, niż wojnę zaczną. Ludność wszakże gorąco pożąda wojny, a to z powodu, że w niej jedynie widzi jakiś sposób wyjścia z położenia prowadzącego niechybnie do powszechnej ruiny i to w krótkich abcugach.

Tej jesieni aż 414 majątków bank wileński na sprzedaż wystawił, z mińskiej gubernii ani jednego nie sprzedano i w ogóle z tej ogromnej liczby czterech do pięciu całych.

— *Napad wilków.* Jakób Szymczak, włościanin ze wsi Wołoków w powiecie wileńskim, gubernii wileńskiej, wracał niedawno konno do domu. Było to o północku. Wtem, gdy mijał zarośle, wypadło z nich kilka wilków. Koń przestraszony ruszył z kopyta jak mógł najszybciej, a wilki za nim. Jakób, puściwszy cugle, uczepił się grzywy i polecił się Bogu. Dobiegłszy do wsi koń trafił na płot, przesadził go jednym susem, ale jeździec zleciał na śnieg i pozostał za płotem. Nie miał czasu nawet podnieść się z ziemi, bo w tejże chwili wilki dopadły i poczęły go rwać ze wszystkich stron. Rozległ się po wsi straszliwy jęk szarpanego człowieka, psy ujadać zaczęły. Zbudzony tym jeden z gospodarzy myślał, że złodzieje są we wsi, schwycił więc strzelbę i wybiegł na dwór. Na głos jęku doszedł aż do płotu i spostrzegł, co się tam dzieje. Nie czekając strzelił i spłoszone wilki się rozbiegły. Tymczasem nadbiegło jeszcze kilku ludzi ze wsi. Nieszczęśliwy Jakób żył jeszcze, ale całe jego ciało było przez wilków poobjadane, a pod nim kałuża krwi czerwieniła się na śniegu. Zanieśli go ostrożnie do chaty, i tam nieszczęśliwy Bogu ducha oddał, pozostawiając wdowę i troje dzieci.

Pod Prusakiem.

W. Ks. Poznańskie.

Ciekawą mogę wam podać, pisze „Gaz. Tor.“, anegdotę o jednym z naszych nauczycieli ludowych. Pan — sie mniejsza o nazwisko — nazwijmy go Kapke, Niemiec nie umiejący wcale po polsku, odebrał uwiadomienie, że w interesie służby przesiedlony jest do jednej z prowincyi niemieckich. Aż w głowę zachodzi, zkąd na niego taka klęska spaść mogła. Czemprędzej tedy udaje się do osoby, która, zdaniem jego, grożącemu niebezpieczeństwu zapobiedz może, i pyta się, dla jakiego powodu tak surowy środek przeciw niemu zastosowują.

— Boś pan Polakiem.

— Pierwszy raz to słyszę; ja wcale nie umiem po polsku.

— To tedy ojciec pana był Polakiem.

— On był tak dobrym Niemcem jako i ja.

— Ale przecież jeden z waszej rodziny pisze się z polska Kapka zamiast Kapke?

— Prawda; jest to jeden z dalszych krewnych moich. Nasi dziadowie byli braćmi; jego dziad ożenił się z Polką i pozostał nadal Kapką, mój zaś dziad pojąwszy za żonę Niemkę, która wszystkie dzieci po niemiecku wychowała, przemienił się w Kapke. Otóż wytłumaczenie wątpliwości pana, lecz spodziewam się, że fakt ten raczej na korzyść moją przemawia.

— Dobrze, pan zostaniesz w prowincyi.

— *Z Mogilnickiego* piszą do „Kur.“: Już na Nowy Rok kilka familii wyniosło się od nas do Ameryki, a na 1 kwietnia wyjedzie kilkanaście rodzin, i to, niestety, najlepszych i najpracowitszych ludzi. Nic nie pomogą perswazye. Znaczne sumy pieniędzy, które amerykańscy rodacy tu dotąd przysyłają, i tak zwane wolne karty do przejazdu przez morze, przekonują tutejszych, o dobrych czasach w Ameryce, a przynajmniej lepszych, jak u nas.

— *Sędziwy wiek.* W Ostrowie umarła przed kilku dniami wdowa Abbe, przeżywszy całe 100 lat.

— *Z Wschowy* donoszą, iż w środę wieczorem poróżniło się tam dwóch robotników fabry cznych, Kuhnicht i Piotr Maciejewski. Powaśniwszy się w szynkowni rozłączyli się obaj na ulicy i oddaleni już byli znacznie od siebie, gdy Kuhnichtowi przyszła myśl do głowy, aby Maciejewskiego dogonić i ponownie zaczepić. Zaskoczony tym sposobem Maciejewski, dobył noża i tak ciężko poranił przeciwnika, że ten wkrótce potem ducha wyzionął.

— *Liczba* mieszkańców Nakła wynosi obecnie 6504. Katolików w mieście tem jest 2495, ewangelików 3323, żydów 686. Liczba ta wzrosła w stosunku do roku zeszłego o 192 dusz; katolików przybyło 150, ewangelików 54, a żydów ubyło 12.

— *W Oleśnicy* okradziono w ostatnich dniach dwóch panów z tamtej okolicy, którzy przybyli do tego miasta, wybrani na sędziów przysięgłych. Złodziej zakradł się przez drzwi niezamknięte do pokoju, który obaj ci panowie w pewnym hotelu zajmowali i zabrał śpiącym zegarki, sakiewki, futra z pieniędzmi, słowem wszystko, co tylko większą miało wartość.

— *Znów* jak „Posener Zeitung“ donosi, „skurczono ojczyznę“ o 300 hektarów czyli 1200 mórg. P. Fischbach, Polak sprzedał bowiem w drodze dobrowolnej komisyi kolonizacyjnej, folwark swój Zrazym v. Zrazim w powiecie wągrowieckim położony.

Z bólem serca a oburzeniem zapisujemy ten nowy fakt „skurczenia ojczyzny.“

— *Z pod Poznania.* Z przykrością nawet wziąść pióro do ręki, aby się podzielić z wami ważniejszemi wypadkami z kraju naszego, bo w czasach dzisiejszych pod żelazną i nieludzką ręką Bismarcka same tylko łzy i nieszczęścia notować możemy. Jeden okrzyk oburzenia i potępienia wyrwał się z piersi Polaków, kiedy plany kolonizacyjne Bismarka i wszystkie jego antypolskie ustawy uzyskały moc pewną, a choć wówczas boleść ściskała serce, toć przecież nadzieja przyświecała nam słabym promykiem, że te groźne prusko-niemieckie zapędy rozbiją się o patryotyzm i przywiązanie do skiby ojczystej u naszej szlachty. Słaba to była nadzieja, a dziś znika ona zupełnie!

Nie było może w Poznańskiem człowieka, któryby się był odważył twierdzić, że owe sławne 100 milionów pruskich, w stosunkowo tak krótkim czasie przejdą do kieszeni naszych panów, a w zamian tysiące mórg polskiej ziemi w ręce niemieckie. Niestety, tak się jednak stało.

Nie można wprawdzie bez wyjątku potępiać tych wszystkich, którzy się wyzuli z ojczystego zagona, bo wielu z nich, ze łzą i boleścią, zmuszeni tylko koniecznością, sprzedali ojcowizny; nad tymi tylko ubolewać i żałować ich można, ale reszta, bodaj czy nie większość, z lekkomyślności lub chciwości na pruskie talary przefrymarczyła majątki — dla tych nie znajdujemy dosyć słów oburzenia i pogardy!

Na czele podobnych patryotów wymienić musimy znaną w kraju naszym instytucyę polską pod firmą: „Bank Kwilecki-Potocki.“ — Czyż się nie wzdrygnie każdy na widok tych nazwisk, znanych w historyi, znanym w kraju całym?.. A przecież ci panowie dla interesu tylko nie wahali się tysięcy mórg ziemi polskiej oddać w ręce niemieckie, i wypchać judaszowskiemi srebrnikami swe kieszenie, na hańbę własną, a szkodę ojczyzny. Czyn podobny, to policzek wymierzony całemu narodowi, to kłam zadany, dotąd nieskazitelnemu patryotyzmowi Polaków, przez dwóch bez charakteru i własnej godności panków! Nie wiem doprawdy jak ludzie ci pokazać się mogą światu, jak przeniosą hańbę i potępienie, któremi okryli swe nazwiska?.... — Czy wobec takich wypadków *bank ratunkowy* i niekłamany patryotyzm, który go do życia powołał, odniosą zwycięztwo?.... Brak mi odwagi odpowiedzieć na to pytanie!....

Ucisk i germanizacya naszego rządu dochodzi już do ostateczności. Dziwić się doprawdy należy zkąd wzięliśmy tu tyle hartu duszy, tyle wytrwałości i siły, aby znieść prześladowania ze spokojem i godnością. Świeżo ojcowski nasz rząd wydał rozporządzenie, mocą którego nauczyciele Polacy wynieść się muszą w głąb Niemiec, a za przewodników dla naszych polskich dzieci przysyłają nam pruskie szumowiny. Każdy z tych niemieckich światłodawców, za to tylko że raczy przybyć do nas, dostaje kilka set marek rocznie dodatku. Nie jestże to niesprawiedliwość wołająca o pomstę do nieba?

Lecz wszystkie jenjalne plany naszego kanclerza, by zdławić co polskie do szczętu, wydają się jeszcze za małe naszym landratom, hofratom i prezesom. Ci panowie wymyślili nową dla nas truciznę, którą już i rząd aprobował. Otóż 15 posłów polskich w niemieckim parlamencie, to zbyt wielka i niebezpieczna cyfra dla potężnych Niemiec. Wymyślili więc na to środek, i postanowili powiaty polskie podzielić na mniejsze okręgi, aby tym sposobem łatwiej Niemcy uzyskali w nich większość. Może przynajmniej wówczas ks. Bismarck nie zarzuci parlamentowi, że jest polski i prowadzi polską politykę...

Gdybym chciał dokładnie podać tu wszystkie bezprawia i prześladowania nie tylko rządu, ale więcej jeszcze władz policyjnych, administracyjnych a nawet sądowych, to ani miejsca, ani czasu nie miałbym po temu. Wierzcie mi, że Niemcy w Poznańskiem gdyby tylko mogli, z ochotą zaprzeczyliby nam powietrza i wody! My znosimy to wszystko wytrwale i z nadzieją, że wszelkie burze i huragany, nawet jeszcze sroższe od dzisiejszych, przejdą po nas, wyrządzą srogie szkody, ale nas nie zdławią, nie wykreślą z szeregu żyjących — dla naszych zaś prześladowców i ciemiężycieli mamy słowa Chrystusa: „Panie odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią!“ —

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

Ej panowie, nie kurczcie naszej ojczyzny! powiedział wiekopomny X. Piotr Skarka. A co się dziś dzieje? Właśni synowie polecają swe posiadłości komisyi kolonizacyjnej na sprzedaż. Kupno zawsze jest kupnem, i kto grunt nabywa, posiadając go będzie prawem wieczystym, jakkolwiekby i stósunki się zmieniły. Dziś bowiem nie te czasy, aby ktoś bez wszystkiego prawych właścicieli rugował z ich posiadłości.

Świeży mamy dowód kurczenia tej „ojczyzny“ na księżnie Ogińskiej, która swe dobra Otozina pod Skarszewami w Prusach Zachodnich ofiarowała komisyi kolonizacyjnej, ale komisya kupić tych dóbr nie chciała.... Tem lepiej. Nie wchodząc w to, czemu kolonizacya nie zakupiła, ani czemu księżna dobra te na cele kolonizacyjne chciała odprzedać, powtórzymy uwagę „Gazety Toruńskiej“, która powiada, że księżna Ogińska stała świetnie majątkowo, dopóki miała w dobrach swoich administratorów i dzierżawców Polaków. Kiedy się odbywał w dobrach Jabłonowskich zwrot, przyszło pomiędzy ks. Ogińską a dzierżawcą jednego z jej folwarków do 70, wyraźnie do siedmdziesięciu procesów w sądzie brodnickim. Smutno to, ale prawdziwe!

— *Z Golubia* donoszą, iż trzej znani w okolicy tamtejszej kontrabandziści, przybywszy niedawno z defraudowanym spirytusem do Dobrzynia i poróżniwszy się ze sobą w okrutny sposób spór zakończyli. W chwili bowiem, gdy sprzeczka coraz zapalczywszy przybierała charakter, dwaj z nich rozkrajawszy przewieszone na plecach i piersiach przeciwnika pęcherze okowitą napełnione, podpalili lejący się z nich spirytus. Płomień ogarnął nieszczęśliwego w jednej chwili i popalił go tak dalece, że wśród największych męczarni w dwie godziny potem życie zakończył.

— *W Ostrowitem* pod Golubiem w Prusach Zachodnich skradł pewien złodziej jednej z tamtejszych rodzin chałupniczych wieprza, zabił go i zarzucił sobie za pomocą powrozów na plecy. Po drodze, aby wypocząć, oparł wieprza o płot, przyczem wieprz spadł na drugą stronę i ciężarem swoim — udusił złodzieja.

Szlązk.

Tępienie polskiej mowy na Szlązku pruskim. Niejaki p. Walenty Grzesik donosi do *Wielkopolanina*, że jako pierwszy członek dozoru szkolnego w Budziskach na Szlązku, został wezwany do landratury w Raciborzu, gdzie mu odczytano ku wielkiemu zdziwieniu następujące pismo: „Od prześwietnej rejencyi z Opola z dnia 31 grudnia 1886 wyszło, że ja jako pierwszy z dozoru szkolnego z Budzisk, czytam polskie gazety, jako to: *Wielkopolanina*, *Katolika* i *Monikę* i t. d., że daję szkolnym dzieciom czytać gazety i polskie książki, a wzbraniam im czytać niemieckie książki i mówić w domu po niemiecku; przez to usiłuję niweczyć dążenia prześwietnej rejencyi, która miliony łoży, żeby ta polska mowa jak najprędzej ustała, przeto ma mi być odjęty ten urząd dozoru szkolnego, a oddany godniejszemu odemnie.“ — Ja oświadczyłem że tylko *Wielkopolanina* abonuję i czytam w domu, a jeżeli które z moich dzieci zajrzało do niego, to je o to karać nie będę.

— *Kłodzko.* Nie daleko tu ztąd we wsi znajduje się 18-letnia dziewczyna służebna, która już od tygodnia bez przestanku śpi. Ani wołania, ani wstrząsania nic nie skutkują. Nie pomoże, chociaż ją podniosą i zmuszają niejako do chodzenia. Oddech jej jest regularny i puls mało co zbaczający. Lekarze badają obecnie rzadki ten stan choroby.

— *Bytom.* Dyamentowy jubileusz swego kapłaństwa będzie obchodził 9-go Maja rb. emeryt. proboszcz ks. Borsucki. 50-letni jubileusz będą obchodzili: 22 Marca ks. dr. Friedlieb we Wrocławiu, 26 Marca ks. Tomasz Gbur w Chorzowie, 26 Marca ks. prob. Józef Sołtysek w Wielkim Kamieniu, tegoż dnia ks. prob. Walenty Siekiera w Jastrzembiu, tegoż dnia emeryt. kap. ks. Ign. Buchmann w Nysie, 25 Lipca ks. prob. Oswald Schneider w Peicherwitz, tegoż dnia emeryt. prob. ks. Karól Noske w Paczkowie, tegoż dnia emeryt. prob. ks. Raubut w Żegnaniu, 31 Grudnia emeryt. ks. Karól Krysta w Briesnitz.

Pod Austryakiem.

Galicya.

Żywa pochodnia. We Lwowie w środę 26. stycznia po południu odbyła się w rynku przerażająca scena. Służąca Anna Kaczmar, licząca lat 18, pozostająca w obowiązku u szynkarza Apersdorfa nalewała po godz. 4. po południu w kuchni do lampy naftę obok bielizny, przeznaczonej do prania. Nafta się zapaliła — przestraszona dziewczyna rzuciła lampę na bieliznę, przyczem paląca się nafta rozlała się po jej sukniach, tak, że ogień objął ją w jednej chwili. Przerażona wybiegła na ulicę i zaczęła w największej rozpaczy gonić po rynku i wołać o ratunek. Kupiec Izrael Pfau ściągnął z siebie paltot i stłumił w taki sposób przy pomocy kilku przechodniów płomienie na dziewczynie, która padła zemdlona na ziemię. Przybyło natychmiast kilku lekarzy i odwiedziono nieszczęśliwą okropnie poparzoną do szpitala powszechnego na oddział skórny. Zatelefonowano ze szpitala, że nie ma nadziei utrzymania nieszczęśliwej przy życiu.

— *Biała sarna.* W dniu 27. stycznia ubił p. Bronisław Abramowicz w majątku pp. Kochanowskich w Olszynach, w powiecie brzeskim w Galicyi, sarnę zupełnie jak [illegible]lik białą. Białość jej była czysta i tylko w niektórych miejscach nieco żółtawa, a na grzbiecie i krzyżach jakby delikatnie popiołem poprószona. Racieżki miała zupełnie białe, niby z porcelany zrobione; oczy i nosek jak heban czarne. Rzadki ów okaz, właściciel polowania, pan Jan Kochanowski, przesłał profesorowi zoologii przy uniwersytecie jagiellońskim, p. Nowickiemu, zkąd odesłano go do muzem Dzieduszyckiego we Lwowie. Leśniczy z Olszyn, p. Szymański znający wybornie tamtejsze miejscowości, oraz zawołany myśliwy, twierdził, że więcej takich nie ma, i że sarniąt białych wcale nie widziano. Prawdopodobnie była zupełnie jałowa i stanowi przypadkową grę natury.

— *Mogiła Wandy* pod Krakowem przemieniona będzie na warownię, należącą do twierdzy krakowskiej. Obecnie komisya wojskowa wywłaszcza otaczające mogiłę grunta. Jak wiadomo, mogiła Wandy uznaną została za własność narodu, i oddaną pod opiekę rady powiatowej krakowskiej i specyalnego komitetu. Spodziewać się należy, że opiekunowie starać się będą, aby przedhistoryczny pomnik polski nie został uszkodzonym. —

Po trosze wszystkiego.

12 Lutego 1887 r.

„Bodajże kaczka kopnęła ich nogą“. Kogo? — Gazety.... Rozumie się. — Jeżeli one wiedzą o czemś napewno — to chyba nie teraz — a mianowicie nie o Bułgaryi — jeżeli Bułgaryi czkawka nie zadusi teraz — kiedy o niej tyle i wszędy mówią — to chyba przysłowie trzeba za kruchtę, gdzieś rzucić. — Znowu gazety, wprawdzie najmędrszych filozofów, ale mówią że książe Battenberg, będzie księciem Bułgarów, nawet królem — że tak, a nie inaczej będzie, znak ma być pewny w spotkaniu się tegoż z jednym z delegatów bułgarskich w Strasburgu.

Nie wiemy, ażali wieść tych gazet, że król Italii podjął się pośrednictwa między carem a Bułgarami, jest lepszą — więcej wartą, może będzie: zgodzenie się większych mocarstw na uspokojenie drażliwej kwestyi, nowym projektem w Carogrodzie przyjętym przez ambasady Austryi — Rosyi, Niemiec i gabinetu Porty — jaki on jest istotnie nie wiemy — dopiero będzie może lepiej znany, gdy do tej umowy Italia i Francya przystąpią — oby się nie skończyło — jak w owej bajce Góreckiego o wołach na licytacyi: „Czy Piotr, czy Paweł was kupi, zawsze wami orać będzie.“

Ewikcye w Irlandyi, z całą dawniej znaną bezwzględną nielitością — na nowo trapią biednych tenants (małych dzierżawców), które tem dotkliwiej czuć się dają — im więcej sąsiednich wyrobników, w jednej i tejże samej dotykają okolicy. — W county Limerick, do wyrzucanych z gruntów Edmunda O'Graw, i innych — użyto 150 policyantów, aby chałupy wyrzuconych, zrównać z ziemią, ogrody zaorać na pastwiska — podobnież postąpiono w County Kerry, gdzie w dobrach jakiegoś Kingston, w wielu miejscach grunta biedne tak były, że tylko dawały chrusty na ogrzewanie strawy przyniesionej zkąd indąd dla familii — a jednak z rentem (czynszem) się spieszono. — W Glenbeihg — ustał upor — unoszą ludzie pozbawieni dachu, nędzę, rozpacz i pewno nie chęć przebaczenia.

Konkordat — układ — podobny niejako do francuzkiego zawartego przez Napoleona I. z papieżem Piusem VII, na początku tego wieku; mówią że ma być zawartym między Leonem XIII papieżem, a cesarzem niemieckim — jakoby nim ma być prawo dane wrócenia zakonom i zakonnicom wyjąwszy Towarzystwa Jezusowego w granice całych Niemiec.

Dwóch szpiegów niemieckich, znowu ujęto w Lyonie, na gorącym uczynku — chcieli pierwej zaprzyjaźniwszy się niby—kupić u żołnierza francuzkiego, nowego wynalazku karabin. — Ale Francuz poczciwy — przejrzał o co tu paniczom chodzi — wskazał ich władzom — był i trzeci, ale gdy obaczył — czem pachnie rzemiosło znikł — złapany jednak. Ucieczką kompromituje swoich wspólników — którzy chcieli dowodzić swej niewinności — żołnierza francuzkiego szczebiotliwością — po co uciekał — jeśli był nie winien — wszak oficer francuzki, który był pojechał w Badeńskie do powinowatych, dla wydoskonalenia się w niemieckim języku — nie uciekał — gdy przyszli go aresztować, za branie jakoby planów niemieckich fortów— włóczyli go do Berlina — Królewca i t. d. ale poczciwemu nie można było przypiąć łatki infamii lub obłudy przekupstwa i musiano wypuścić.

Pianka. Nie wszystkim wiadomo dla czego ten rodzaj ziemi, z którego wyrabiają fajki i t. d., a który jest właściwie, chemicznie magnezyą, zwykle po aptekach przedawaną; scientificzne nazywana Magnesic, albo Magnesia — hydo—silikat (krzemionkowy) oto pokruszona na proszek, gotowana w wodzie, formuje pianę podobną zupełnie do piany morskiej — którą widzieli ci przy brzegach, zbliżając do lądu, którzy przez morze płynęli. — P i a n k a, é c u m e d e m e r — M e e r s c h a u m, S e a - f o a m. — Dla tego właściwiej się mówi fajka piankowa, niż pienkowa.

Le petit journal de Paris, podobno będzie obecnie miał najliczniejszych czytelników na kuli ziemskiej; 900,000 egzemplarzy co dzień się jego drukuje i rozchodzi — po nim najwięcej drukuje egzemplarzy London Telegraph — którego się rozchodzi dwa razy więcej — jak dwóch największych dzienników nowoyorskich.

Rok komet. Zaledwo połowa miesiąca pierwszego upłynęło — już astronomowie, zjawienie się czterech komet dostrzegli — jednego w Australii od południowej półkuli ziemi — trzy zaś, w trzech różnych miejscach po nad naszym północnym widnokrągiem. — Winiarze cieszą się nadzieją lepszego wina tego roku, a hodują cy brzoskwinie, większym zbiorem brzoskwin — tym bardziej, że zima dotąd żadnej szkody w pączkach nie zrobiła. Co do tej ostatniej nadziei, może by było lepiej poczekać do marca.

Negerski kaznodzieja w Alabama, w apostrofie końcowej — gdy mu się na wymowę więcej nie zbierało, zawołał o Panie daj aby impolites, stali się polites, intemperate, temperate, a industrious, dustrious! Ciekawa rzecz co on przez to powiedzieć chciał — bo słuchacze pewno nie rozumieli — choć jednym głosem „Amen“ wszyscy odpowiedzieli. — Tu dodać można, że ci czarni „Preachers“ kaznodzieje nie tylko że powszechnie są bez żadnej nauki — ale bardzo często należą do band złoczyńczych. — Odwoływanie się ich należenia do kościoła, starych, nowych baptystów, lub południowo północnych metodystów i t. d., są tylko płaszczem do miejscowości przybranym.

Ludność Francyi w r. 1831, miała 362 okręgów, 2868 kantonów (powiatów), 36,077 gmin. — Ludność zaś 37,972,648 — w 1886 zaś roku 362 okręgów, 2871 kantonów — 36,121 gmin — ludności całej 38,218,903. Nie licząc kolonii ani nawet posiadłości.

Olbrzymi proces o ziemie w pobliżu St. Louis, tak w Illinois jak Missouri — grozi posiadaczom 120,000 akrów ziemi, ze strony jakiegoś Renault z Philadelphii — słowem proces o 40 milionów dolarów.

Wspomnienie historyczne. — Przed 414 laty urodził się w Toruniu, mazowieckiem grodzie w tak zwanych Prusiech Zachodnich później — od czasów przedhistorycznych krainie słowiańskiej Mikołaj Kopernik z ojca Mikołaja i Barbary, z domu Wesselrode, zapewne Krakowianki — jak się domyślać godzi z posagu jaki wniosła, a którym była kamienica w Krakowie. — Owa Barbara była siostrą biskupa Warmińskiego — który był tak Polakiem, jak Hozyusz — Kromer, Krasicki — biskupi warmińscy, członkowie senatu polskiego. — Ojciec Mikołaja był piekarzem toruńskim — którego pierniki miały sławę w całej Europie i drogo się opłacały — trzeba było mieć wziętość zamożnego — aby się tego przemysłu można było trzymać — Mikołaj prawie od dzieciństwa zostawał w Krakowie — bo tam się kształcił — i tam pierwsze początki niższej i wyższej matematyki czerpał pod Brudzewskim. — Tam pierwszy raz przejrzał w systemie obiegu planet. — Z Krakowa udał się do Padwy i Bolonii — celem przysłuchiwaniu się wykładom prawa, mianowicie rzymskiego kanonicznego, które w owym czasie nad wszystkiemi górowały, oraz medycynie dla otrzymania doktoratu w Bolonii. — Za powrotem do Krakowa, po niejakim czasie przyjął śluby duchowne, a zostawszy kanonikiem warmińskim, pewny opieki swego wuja biskupa, nadto będąc od króla wezwany — dla rozwiązania zawiłości, wynikłych z powodu monet z Prus wschodnich i Brandeburgii napychanych — oddał się wyłącznie swym matematycznym pracom, w ustroniu położonem Frauenburgu, probostwie warmińskiej dyecezyi — tu nic mu nie przerywało jego ulubionej nauki — jeno od czasu do czasu niesiona pomoc lekarska w okolicy — między lud zdrowy i mało uległy chorobom — i jako codzienne proboszcza obowiązki — nie piął się do wysokich godności — ale system obiegu planet około słońca — początku wiosny i rocznego peryodu ziem i jej drogi, zrozumiał, jakby objawienie prawdy nowej wyłożył światu — nie mało system jego spotkał przeciwności, oporu a nawet prześladowania. Bo też nauka jego nie łatwo się pojąć daje pospolitemu oku.

Wszakże porada jej tak jest wielka i pewna, że dziś się łatwo rozumie dla czego o niej nie rozprawiano i nie wierzono.

Z wielkiej chmury mały deszcz. Po tylu pogróżkach, strachach, odkazankach, zdaje się że w całej Europie wszystko się na pokój zbiera, — Byłoby to: „Parturiunt montes, nascitur ridiculus mus“ — gdyby nam Polakom nie potrzeba było z myśli spuścić — że ten pokój między wrogami Polski — jest z polskiej przyczyny. — Ani caryzm ze swą hordą, rozłakomionych dziejatelów, ani bismarczyzna, z nie napojonymi filozofami — nie uśmierciły jeszcze Polski a mniej polszczyzny jeszcze — i póki to nie nastąpi — póty ci panowie Europy przeznaczeń, między sobą na seryo się gryść nie zaczną — wtedy Prusy na prawdę będą myśleć o Kurlandach i Inflantach — bo Live land, Samland w drodze lim stać nie mogą — już w ostatnich mając silną podporę w zaszczepionej, jakoby do jednej li tylko szlachty polskiej. — A Moskwa nie pewne Piotrowego i Elżbiety przekazu — całą słowiańszczyznę — jakaby nie była zagarnąć i ukazem na prawosławną przechrzci — już nigdy nie powstrzyma — inna idea — tylko aby koniec był taki, jaki sobie założyła. — Ale nie chcemy wdzierać się w urojenia prorocze — mówiemy o tem co było, i czego chcą ludzie oczekujący, gdy dążą do celu — Rosya czy Prusy wiedzą dobrze wartość swoich środków — wiedzą że im nie przynosi sławy prześladowanie jakie ono nie byłoby — ale liczą by dzieci wytępionych nie znały swych rodziców cierpień, i nie rozumiały swych ojców żalów — wszak spytaj dziś pomorskiego baura — czy wie on lub czy wierzy, że jego naddziad Słowianem był i Brandeburgów miał za wrogów?

W obec takich okoliczności — my — dziś już wychodnie — my Polacy — nie powinniśmy za ręce się trzymać? Rękę podaną ująć? Kto więc z jakiego bądź powodu — pozoru, uprzedzenia — przeszkadza w jakikolwiek poczciwej — i sumiennej spójni, bardzo źle robi, jeśli nie daje — ale ujmuje jej w jakibądź sposób, dla przyczyn mniej więcej skrytych.

Porucznik Zieliński. Wynalazek jego nowego rodzaju torpedów podmorskich — ich użycia i zapalania, zdaje się został zupełnie przyjętym przez ministeryum i kongres Zjed. Stanów.

Odpowiedź warta pytającego. Pewny podrzędny śpiewak pytał lekarza, znanego z humoru zawsze gotowego. — „Powiedz mi pan, czy to prawda, że na chrypkę dla śpiewaka jest dobrze wypić jajko?“ — „A naturalnie tak być musi, każdą kura jak zniesie jajko, zaraz potem śpiewa!“

Pompeja, jedno z dwóch miast zasypanych popiołami, lawą w 59 roku po Chrystusie — tak nie zostawiły pamięci bytu swego, że dwa miasta nad popiołami pokrywającemi — zniszczone przez wybuch Vezuwiusza stanęły, dość znane w dziejach średnich Włoch: Portica i Resina. — Otóż r. 1720, ogrodnik miejscowy — kopiąc studnią odkrył naprzód Herculanum, a w krótkim czasie potem znaleziono ślady Pompei — odkrycia uczonych badaczy i rządowe, więcej były skierowane do odgrzebań w Pompei. Jakoż dziś nie wiele zostaje nieodsłonionego miasta — które zachowało wszystkie pamiątki życia domowego starych przedchrześciańskich Rzymian — jednakże ostatniemi czasy, robotnicy pracujący około tych wykopalisk — wpadli na ślad, przepysznej rzymskiej drogi, wyłożonej w całej szerokości grubą warstwą betonu (wapno z piaskiem szczególniej rozrobione, rodzaj łyczku a razem cementu) — spadającą z dwóch stron dla ścieków. Ulica zdaje się była przeznaczoną na cmentarz — po obu stronach jej, stoją pomniki różnej formy i wartości, tak materyalnej, jak pod względem sztuki — na wszystkich znaczne są napisy, niektóre dość wyraźnie podające nazwy osób pogrzebanych lub popioły spalonych — przed każdym jest dość zostawionego miejsca na przyszłe groby — z tego wnioskować można było, że umarłych Rzymianie grzebali lub palili ciała, wedle swojego widzimisię. Cmentarz ten zdaje się odnosić do czasów Juliusza Cezara — to jest prawie pół wieku przed Erą chrześciańską. — Rzecz dziwna się zdać może, że ta ulica, czy cmentarz był miejscem używanem do ogłoszeń, afiszów — zapewne musiała być bardzo nawiedzaną przez publiczność.

Nagrody i wystawa. Zapowiedzane na miesiąc maj przyszły — zebranie się liczne, bardzo licznych milicyj ze Stanów — celem wystawy i lepszej mustry, maszerowania, umundurowania, rozlicznych organizacyj milicyi — oprócz wystawy, i uznania pierwszeństwa, tak co do użytku wygody, jak celu — mustry, egzekucya, celność strzelania będą sobie właściwe przyznane nagrody w gotowym groszu — odznakach i t. d. Wystawa ta, jak nadmieniliśmy będzie w maju — oprócz tysiąca kompanii, batalionów, 20 pułków milicyi, oświadczyły gotowość przybycia — między niemi, niektóre z tak daleka, jak z Oregonu, z Seattle z Washington terytorium, z Arizony, z Tuscon i Tlabac. — Wszystkie się adresują i są pod tym względem nauczane przez „National Drill Company Muster.“

Jakby brakło materyi dziennikom na Wschodzie, wszystkie uwzięły rozprawiać, czy lepiej nosić krótkie po kolana spodnie — lub długie za kostki pantalony — zapewne musi być to krawców dyplomacya.

Korwin.

Krzyżanowski.

(„Chicago Daily News“)

Włodzimierz Krzyżanowski, jeden z cudzoziemskich wygnańców politycznych, którzy odznaczyli się w wojnie domowej w tym kraju, umarł niedawno w New Yorku. Generał Krzyżanowski urodził się w Raznowie, w pruskiej Polsce, roku 1824.. Brał czynny udział w staraniach przywrócenia autonomii polskiej, lecz gdy powstańcze dążenia zostały zgniecione, uszedł do Ameryki w roku 1846. Przed wybuchem wojny domowej zajęty był kupiectwem pewien czas, jak również w charakterze inżyniera cywilnego pracował nad kolejami zachodniemi. Gdy przypuszczono szturm do Fort Sumter zorganizował kompanią strzelców a nominacyę na stopień kapitana odebrał 9 maja 1861 r. W wrześniu mianowany został pułkownikiem 58 pułku new-york'skich ochotników, który .to regiment zorganizował; w całej wojnie służył w armii Potomac'u, i gdy się usunął miał tytuł generała brygady. Przez lat kilka po wojnie służył wojskowo rządowi w Alabama, Georgia i Alaska. Przez pewien czas znajdował się w domu celnym w Panama, a w roku 1883 mianowany został specyalnym komisarzem w domie celnym w New Yorku. Usunięcie go ze służby około rok temu, takie wywołało niezadowolenie, że przywrócono mu zajmowany urząd.

CHICAGO.

— W ubiegłym tygodniu właściciele nieruchomości przy State ul. zebrali się w hali pod No. 182 — 22ga ul. i zaprotestowali przeciw pobudowaniu kolei nadpowietrznej na ulicy State (Elevated Railway).. Jak wiadomo, już kilka Elevated Railway korporacyi zorganizowało się na budowanie kolei w Chicago i teraz chodzi o uzyskanie pozwolenia budowy od miasta.

— W piątek umarł brat Stanisław, prowincyał szpitali Braci Alexianów w Ameryce, po długiej i bolesnej chorobie.

— W Notre Dame, Indiana, żyje ksiądz Józef Neyron, teraz nauczyciel w kollegium, liczy lat 96 wieku i był pierwszym księdzem w Chicago. Ks. Neyron niezawodnie będzie najstarszym co do wieku kapłanem w Stanach Zjednoczonych.

— W ubiegły piątek kompania kolei żelaznej „Chicago & North Western“ wypłaciła ludzi w „car-shops“. Robotnicy dostali zapłatę miesięczną. Bardzo wielu z tych robotników bierze grosernię na kredyt aż do dnia wypłaty od pana J. C. Rugen, róg Lake i 43ciej ulicy. Pan Rugen w ten dzień zebrał od „dłużników“ przeszło $1,500 i aż z tego powodu ręce zacierał z radości, że będzie mógł spłacić „mortgage“ wynoszący dwa tysiące dolarów, jaki ciężył na jego realności. Niestety, rano gdy otworzył sklep, znalazł, że w nocy złodzieje dobrali się do szafy żelaznej (sejfu), rozbili klamkę z kombinacyą i zabrali nietylko całą gotówkę, ale wszystkie papiery i kwity, jak również i klejnoty, które p. Rugen dla innych przechowywał w swym „safe“. Rabusie nie pozostawili ani śladu po sobie, i dotąd policya nie zdołała przytrzymać.

— W ubiegły poniedziałek wieczorem spostrzeżono ogień w cztero-piętrowym domu 260 i 262 East Kinzie ul., po za fabryką octu firmy „Barret & Barret.“ Budynek należy do p. W. M. Hoty, hurtownego grocernika. Na pierwszem piętrze znajduje się stajnia a 3 wyższe piętra zamieszkiwało 15 familii. Ogień ogarnął w krótkim czasie cały budynek, i zanim przybyła straż ogniowa, trzy górne piętra wypaliły się.

— Wieczorem o 7:30 dnia 21 spalił się długi jednopiętrowy dom rozciągający się wzdłuż szyn „Fort Wayne“ kolei żel., przy 18tej ul., w którym znajdowały się same beczki od wieprzowiny. W krótkim czasie spaliło się za $9,000 beczek, podczas gdy strata na budynku wynosi $1,000.

Przygody młodzieńca z Joliet w Chicago.

„Zkąd jesteś młodzieńcze?“ spytał się sędzia Meech w przeszłą środę rano, Jerzego Connors, nieśmiałego 20 letniego chłopaka, który przyaresztowany został jako „rabuś“.

„Jestem z Joliet, lecz panie, nie jestem rabusiem, nie. Przybyłem do Chicago we wtorek odwiedzić kilku przyjaciół na Bridgeport, lecz zanim dostałem się tam, cokolwiek za wiele piłem i „dostałem w czubek“. Gdy noc nadeszła, chodziłem po ulicach, szukając miejsca jakiego dla przespania się. Nareszcie dostałem się do San Francisco hotelu i gdy szukałem drzwi, napadło na mnie czterech czy pięciu mężczyzn w ubiorach nocnych, gości hotelu, myśląc iż jestem złodziej i przybyłem ich okraść. Zbili mnie okropnie a na ostatek oddali policyi — już dosyć mam miasta Chicago.“.

Jak się okazało, opowiadanie Connors'a było prawdziwem, i sędzia po wyrznięciu mu mówki o używaniu trunków rozpalających, puścił go na wolność.

Nieszczęście kolejowe.

O 2 godzinie po południu w piątek, most na Mud Lake (Desplaines rzeki) zarwał się gdy wjechał na niego specyalny pociąg frachtowy nowej kolei żelaznej „Chicago, Santa Fé i California“. Lokomotywa, wózek z węglami i wagon jeden wpadły w wodę, reszta pociągu pozostała na szynach, na gruncie przed mostem. William Goudy, palacz, poniósł śmierć na miejscu, podczas gdy inżynier William F. Bogle został niebezpiecznie potłuczony.

WASHINGTON.

— Prezydent wetował bill upoważniający ministra skarbu wydania $10,000 na zakupienie nasion dla farmerów w tych powiatach stanu Texas, w których panowała posucha.

AMERYKA.

Fatalna doza arszeniku.

W ubiegłym tygodniu umarła panna Luiza N. Dungey, w wieku lat 17, w St. Louis, Mo. z zażycia za wielkiej dozy arszeniku. Zaręczoną była pewnemu młodzieńcowi, który nielubiany był przez rodziców panny. Panna Dungey chciała tylko przestraszyć rodziców, iż się otruje gdy nie pozwolą wyjść za mąż za wybranego, i zażyła dozę, lecz za wielką i skonała w ogromnych boleściach.

Mąż 90 a żona 19 lat wieku.

W Salem, Ills., toczy się proces rozwodowy. Mąż ma lat 90 a żona liczy 19 lat wieku. Dziewczyna wyszła za mąż za staruszka tego, dwa lata temu spodziewając się objąć po śmierci jego cały wielki majątek, tymczasem po weselu stary mąż zapisał większą część majątku familii swojej a młoda żona, po bezowocnych naleganiach na starego by zmienił testament, teraz wytoczyła proces o rozwód.

St. Paul i Minneapolis.

Miasto Minneapolis, Minn., a raczej obywatele. w tym mieście usilnie się starają, aby stolicę Stanu Minnesota przeniesiono z St. Paul do Minneapolis. Obywatele Minneapolis ofiarowali, złożyć pomiędzy sobą 300,000 dolarów na wybudowanie kapitolu w swem mieście.

Nasza siła zbrojna.

Podług sprawozdania sekretarza ministerstwa wojny — jakie zostało izbie reprezentantów w Washington — kilka dni temu przedłożone okazuje się, że Stany Zjednoczone — mają i mogą rozporządzać największą armią w świecie.

Każdy Stan Unii ma mniej — więcej 195,000 milicyi, — za tem żołnierzy — ochotników wyćwiczonych — a w razie ogólnego powstania siła zbrojna wynosiłaby 7,-655,592 ludzi zdolnych do broni — a pomimo, że w sztuce wojskowej nie ćwiczonych — zawsze jednak dzielnych wojowników.

Obecnie koszta milicyi opędzane są sumą $400,000 rocznie, a w ciągu roku 1886 przybyło 10,000 mężczyzn do milicyi wyćwiczonej a blizko milion wpisało się na listę niećwiczonych w sztuce ,wojskowej; zatem Stany Zjednoczone pomimo, że w rzeczywistości utrzymują zaledwie 24,000 żołnierzy — w razie czynnego wystąpienia mogą mieć armię tak kolosalną, że kraj jest pewnym obrony w granicach swoich. —

Walka z niedźwiedziem.

W czasie gdy Julius Hauby miernik — był zatrudniony wymierzaniem w lesie niedaleko Wolverine Village, Mich., nadszedł na legowisko niedźwiedzia — czasu na uniknienie niebezpieczeństwa nie miał nieszczęśliwy, gdyż niedźwiedź zoczywszy go, natychmiast skoczył na niego.

Walka o życie — została stoczoną — Hauby miał ze sobą krótki nóż i tym się zacięcie bronił krając niedźwiedzia nie mal w pasy, jednak śmiertelnej rany zadać mu nie mógł — niedźwiedź zaś, poobdzierał swego przeciwnika tak okropnie, że twarz, uszy, nos — i piersi zostały zupełnie do kości zdrapane. O wyleczeniu Haubego wątpliwa jest nadzieja — zwierz zaś został znaleziony w lesie nieżywy — wskutek upływu krwi.

Książe Dołgoruki

ma się znajdować w terytoryum indyańskiem.

Jak korespondencye z Tehlequah w terytoryum indyańskiem donoszą ma się tam znajdować między innymi osadnikami książe Dołgoruki — brat byłej carowej rosyjskiej Z opowiadań jego okazuje się, że za udział w ruchu nihilistycznym został skazany do robót w Syberyi — a uciekłszy ztamtąd do Chin — i po 8 letnim tamże pobycie, — udał się do Brazylii, a ztamtąd przez St. Francisco do obecnego jego miejsca pobytu.

Pastor w tejże miejscowości potwierdza zeznanie mniemanego księcia, — a o ile w tym jest prawdy zapewne mniemanemu dostojnikowi jest wiadomo.

Djabelski dręczyciel.

Cincinnati Ohio, 17 lutego. New Orleański „pincher“, którego manią jest uszczypnąć niewiasty lub dziewczęta, a który z tego powodu znany jest dobrze w całym kraju, przeniósł swe operacye do Cincinnati. Począwszy od soboty jest prawdziwym postrachem wszystkich kobiet i dziewcząt w okolicy Freeman i Findley ulic. Wyskakuje nagle z uliczki, przytrzymuje przerażone kobiety i szczypie je po twarzy, ramionach itd. w sposób straszliwy. Ostatnią jego ofiarą była panna Minnie Cranch, która mieszka pod No. 482 Baymiller ul ; w poniedziałek napadł na nią ów szczególny człowiek i biedna dziewczyna niemal oszalała z przestrachu. Policya śledzi łotra, lecz dotąd nie przytrzymano go.

Z Grodu Śmietankowego.

(Milwaukee, Wis.)

Rano w pół do drugiej w dniu 17 bm. Gus McCabe zastrzelił Ludwika Deselve w domu gry przy E. Water ul. Powodem tragedyi było pokłócenie się przy grze w karty.

Milwaukee, Wis. 18 lutego. F. Kraus & Co., fabrykanci słodu, otrzymali list z New Yorku, od swego agenta, w którym tenże donosi, że przybył do niego agent rządu niemieckiego z propozycyą, aby dla Niemiec zakupił ogromną ilość kukurydzy, owsa i zimowej (czerwonej) pszenicy. Agent rządu niemieckiego prosił firmę „Kraus & Co.“, aby wzięli udział w konkursie kupna 200,000 buszli pszenicy, na co rzeczona firma zgodziła się.

Nie chcą żydów

Donoszą co następuje z Columbus, Ohio: „Columbus club“ złożony z biznesistów miasta i pierwszych obywateli, udrzucił aplikacyę trzech zamożnych kupców wstąpienia do klubu, stawiając za przyczynę, iż są Hebrajczykami. Klub jednogłośnie przyjął rezolucyę nie przyjmowania żadnego żyda.

Znaleziono ciało bez głowy.

Philadelphia, Pa, 17 lutego. Dzisiaj rano w strumyku blizko Eddington, znaleziono ciało człowieka, bez głowy, nóg i ramion. Wszystko okazuje, że popełnione zostało okropne morderstwo, i że zbrodniarz pastwił się nielitościwie nad ofiarą. Ciało, gdy je znaleziono, owinięte było w gruby papier, i owiązane sznurkiem. Lekarze orzekli, że zamordowany musiał jeszcze przed 24 godzinami żyć. Dotąd jeszcze nie znaleziono ani głowy ani rąk i nóg.

Przestępstwa.

— W ubiegłym tygodniu w nocy zamaskowani złodzieje włamali się do domu pani Gettens, w Clyde, Ohio, i zbiwszy właścicielkę do nieprzytomności, splądrowali cały dom, unosząc pomiędzy innemi 1,500 dolarów w złocie i papierach.

— W ubiegły piątek rychło rano nieznajomy złoczyńca położył nabój dynamitowy na oknie w składzie pana A. E. Foster, w Otsego, Allegan County, Mich.,w celu zbrodniczym. Dom niemal całkiem został rozrzucony.

Pożary i nieszczęścia.

Pan W. Walczak, z Kendallville, Ind., donosi nam co następuje: Dnia 16 lutego o drugiej godzinie po południu wydarzył się przypadek na jeziorze blizko Kendallville. Dwóch ludzi pojechało w łodzi na łowienie ryb, do czego używali dynamitu. Jeden z nich za długo trzymał nabój w ręku, siła eksplozyi urwała mu obie ręce i ciało z nóg aż do samych kości, brzuch tak został rozdarty, że wnętrzności wyszły. Tymczasem ten drugi wyrzucony został z łodzi, i chociaż lekko uszkodzony, dopłynął do brzegu i poszedł szukać pomocy dla nieszczęśliwego towarzysza. Co gorsza, w okolicy całej nie można było dostać łodzi, bez której nie można było dostać się do biedaka, lecz cieśle, pracujący na Lake Shore kolei czemprędzej zbili tratwę z desek i pojechali po nieszczęśliwego. Jeszcze żywego dostano go na grunt, lecz po kilku godzinach wyzionął ducha. Nazywał się Bill Roberts.

— W Duluth, Minn., w ubiegły piątek spaliły się dwa budynki należące do p. James Jennigs. Strata wynosi $2,400.

— *Denver Colo.,* 17 lutego. W całym wschodnim Colorado taki panował wicher, że przewrócił cztery pociągi kolei żel. w tyluż miejscach.

Lavant, Ontario, 17 lutego. Straszny wypadek wydarzył się dzisiaj o w pół po pierwszej rano w kopalni „Wilburn.“ Ogromna bryła ziemi zawaliła się na robotników, pracujących około „skip“ wagonu. Pięciu zostało przysypanych i gdy ich wydobyto, byli bez ducha a kilku innych odniosło uszkodzenia.

Wiadomości Polskie i Słowiańskie.

Czytamy w „Labor Journal“ wychodzącym w Alpena, Mich.: „Ks. A. Szklarzik, proboszcz kościoła polskiego w naszem mieście, uorganizował drugi oddział towarzystwa św. Stanisława, które teraz z górą liczy 50 członków. Jestto towarzystwo wzajemnej pomocy — i korzyści dla członków są zachęcającemi do przystępowania Towarzystwo to odebrało regalia, które nadają mu śliczny widok przy paradach. W ubiegłą niedzielę członkowie wystąpili po raz pierwszy w nowych regaliach, ztąd korzysta no z okazyi tej w sposób należyty. Kapela „Five Orphans“ poprzedza ła paradę.

Drobne wiadomości.

* Blizko Rhinelander, Lincoln Co., Wis., odkryto żelazo.

* W dystrykcie Brazil, Indiana, pracuje 3,500 majnerów w kopalniach.

* W Port Huron Mich., i okolicy znajduje się wiele papierowych 20-dolarówek fałszywych w obiegu.

* W San Antonio, Texas, mieszka pani Ragozin, znakomita rosyjska autorka.

* W tych dniach na farmie w Fayette powiecie Alabama, urodziło się dziecko bez óczu.

* St. Paul, Minn., posiada przedmieście, które nosi tytuł „Lincoln Park.“

* Pewien lekarz w Minneapolis, Minn., kupił konia, za którego zapłacił $7,000.

* W Eldora, Iowa, myśliwi ubili dzikiego kota, ważył 40 funtów.

* Pan James M. Butler, z Woodbine, Iowa, w tych dniach złapał w sidle bobra, ważącego 80 funtów.

* Indyanie na Siletz Rezerwacyi w Oregon, w przeszłym roku wysłali 40 tysięcy buszli owsa na sprzedaż.

* W Barnstead, N. H., istnieje kapela, która uważa się za najstarszą w Ameryce, bo już od przeszło 50 lat istnieje pod jednym tytułem.

* Czytamy w „New York Tribune.“ „Co to jest kapitalista? Kapitalista, *well*, jestto robotnik który nauczył się więcej wydawać niż zarabia.“

* W La Crosse, Wis., pobudowanym zostanie tej wiosny 4 piętrowy budynek z kamiennym frontem. Pierwsze piętro zajmie pewna korporacya bankowa. Plany i rysunki zostały zrobione przez architekta chicagoskiego.

* Pittsburgh'ski „Chronicle Telegraph“ donosi, że od kilku miesięcy agenci rządu angielskiego skupują konie w Pennsylvanii, Ohio, Illinois i Kentucky. Konie wysełane są do Canady, zkąd na statkach przewożone zostawają do Anglii. Konie są dla armii angielskiej.

* Dr. Holub, eksplorator, przybył do Shoshong, ziemi Bechuana, w opłakanym stanie. Jego obóz nad jeziorem Bangecoelo napadli krajowcy, którzy splądrowali obóz i wymordowali podróżników. W czasie napadu Holub był nieobecnym i z tego powodu zawdzięcza, iż nie obecność jego w obozie uratowała mu życie.

* Miasto Denver, stolica Colorado, jest najwyższem miastem stołecznem Stanu w Ameryce, położone jest 5,175 stóp po nad poziomem morza. Annapolis, stolica Maryland'u jest najniższą, bo położone jest tylko 4 stopy po nad poziomem morza.

* W Holyoke, Mass., z 50 osób na stancyi w pani Chidds Boarding house, czterdzieści zachorowało nagle w ubiegłym tygodniu. Symptomy okazywały zatrucie. Okazało się że ci wszyscy co na kolacyę jedli chleb z grochem, zostali zatruci, i że chleb upieczony został ze stęchłej mąki.

* W Pittsburgh'u, Pa., istnieje „towarzystwo Stamconistów“ czyli „Economitów“, które przyszło w tym tygodniu do decyzyi, iż koniec świata nadszedł, więc wszyscy członkowie co posiadają cośkolwiek z ziemskich dóbr, mają je sprzedać czemprędzej i wynieść się do Palestyny i tam oczekiwać końca świata.

* Podczas gdy rząd niemiecki na każdym kroku napotyka opór i niezadowolenie, żądając pieniędzy na sprawy militarne, to Francya jednogłośnie oddała jenerałowi Boulanger 80 milionów franków na nową broń itd. Dowód to oczywisty, jak seryo Francuzi zabierają się do rozpoczęcia krwawych zapasów ze starym wrogiem.

* Metz, pewno jest miastem najbardziej zaniepokojonem w Europie, w obecnej chwili wiszącej chmury wojennej nad Francyą i Niemcami. Młodzież uchodzi do Francyi niechcąc walczyć przeciw rodakom w szeregach wroga. Całe familie trzymają się w pogotowiu wyruszenia każdej chwili do Francyi.

* Pani Phoebe Carman, w Pearsalls, N. Y. pościła 60 dni, nie biorąc nic innego do ust, jak wodę i cokolwiek herbaty.. Co najdziwniejsza, zamiast schudnieć, pani Carman zyskała kilka funtów więcej w ciężkości. Apetyt taki kosztuje 2 centy na tydzień. Okazuje to jak tanio można w Ameryce żyć.

* W New Yorku odbył się ślub pana John T. Bentby z panną Zofią R. Shephard. Pan młody liczy 26 lat wieku a „pani młoda“ 51 lat. Powyższa wiadomość doda nadziei przekwitającym starym pannom, że nigdy nie powinny tracić nadziei. Dodać należy że „pan młoda“ nie jest wcale bogatą.

* Od niejakiego czasu w mieście Madryt w Hiszpanii, zauważano że często znajdowano na ulicach ludzi, rannych lub zabitych. Po ściślejszych badaniach okazało się, że jakiś szalony, jedynie dla zaspokojenia swej djabelskiej namiętności — napada idących i zabija — byle tylko zabić. Policya pomimo nader energicznego działania, sprawcy wykryć nie może. - -

* Gazety francuzkie piszą, że kilka tygodni temu, car moskiewski sekretnie przybył do Paryża i miał długą naradę z prezydentem Grevy. Car podróżował „incognito,“ i towarzyszyło mu tylko dwóch najwierniejszych sług i ulubiony wielki pies. W Paryżu car przez ten czas prywatnie przebywał w pałacu wielkiego księcia Mikołaja.

* Charles A. Pillsbury, największy i najbogatszy młynarz w Minneapolis, Minn., w roku 1863 gdy graduował z collegium Dartmouth był biednym człowiekiem. Cztery lata później udał się do Minneapolis i założył młyn, który teraz jest największym w całym świecie. Młyn jego dostarcza dziesięć tysięcy beczek mąki co dzień, a za sam fracht przywozu pszenicy płaci przeszło półtora miliona rocznie.

* Assemblyman Joseph A. Meyers, z miasta Milwaukee, podał bil w legislaturze Wisconsin, aby w Stanie więcej nie żądano jak 10 procent na rok od wszelkich pożyczek, czy to na „chattel mortgage“, note lub na jaki inny dokument. — Pan Vogl podał bil, pozwalający miastu Milwaukee wydania bonds w sumie 200,000 dolarów, która to suma użytą ma być na zbudowanie wolnych kąpieli publicznych.

* W Cincinnati, O., w pewnym salonie negier barkiper, przez przeszło 3 lata był zawsze pijany. Lekarze czarnoskórcowi radzili aby przestał pić, ponieważ wkrótce umrze z picia. Czarny Sambo od dnia tego zamiast wódki, zaczął pić wodę, lecz tyle, iż galonami pił jej na jeden raz. W ubiegłą niedzielę zrobił zakład o 100 dolarów, że na jeden raz wypije 3 galony wody — i zakład wygrał.

Humor i prawda.

Pewnemu farmerowi złodzieje ukradli parę wołów. Nieborak trapił się ogromnie. Sąsiedzi, którzy przybyli dowiedzieć się szczegółów, poradzili farmerowi, aby w tej sprawie udał się do szeryfa.

„Do sto...., tak zrobię,“ rzekł farmer, „i jeśli się przekonam, że to on uprowadził te woły, to zaprawdę, będzie się pocił!“

— Niedawno temu, zawezwano pewnego Niemca, mieszkającego od kilku lat w Macon, Ga, aby służył jako sędzia przysięgły. Niemiec nie był naturalizowanym, więc odpowiedział, że nie będzie „jurorem.“ Gdy go się spytano dla czego, odrzekł: Nie jestem ucywilizowanym.“

— Co jest niedorzecznością? Przegrywać pieniądze w karty i gniewać się o to. Pytać się redaktora o liczbę jego prenumeratorów. Pytać się restauratora, czy ma dobre wina. Własne swoje tajemnice wypaplać i spodziewać się, że drudzy je zamilkną. Chwalić w obec kochanki piękność jej przyjaciółki itp.

Rosya.

— *Z Kijowa* donoszą o bardzo śmiałej kradzieży, spełnionej niedawno w jednym z lochów, należących do arsenałów miejscowej fortecy. Ukradziono tam przeszło 30 eksplodujących nabojów artyleryjskich, służących do wysadzania min; pominąwszy znaczną stratę materyalną, pytanie zachodzi, co złodziej zamierza ze skradzionemi zrobić przedmiotami, których niewłaściwie użycie może się stać przyczyną strasznej katastrofy.

— *Donoszą* z prowincyi nadbałtyckich, że tam zostanie wprowadzony język rosyjski i do zarządu kolei. Ci urzędnicy kolejowi, którzy nie umieją po rosyjsku, zostaną wydaleni.

— „Ziarno“, No. 10 poświęcone miłośnikom muzyki, i śpiewu narodowego w Ameryce, wydawane przez pana A. Małłek, 540 Noble ul. zawiera: Opisanie głównych instrumentów składających orkiestry, — O strojeniu fortepianu. — O wydawnictwie pieśni narodowych. — Kronika miesięczna. — Z Księztwa Pozn.

Od pana Juliana Izerta, profesora języków w Aleksandryi, Egipcie (Afryce) otrzymaliśmy przed kilkunastu dniami zaopatrzony w worku bochenek chleba, na którym są powyciskane rozmaite hieroglify, których znaczenia nie wiemy, gdyż listu z wyjaśnieniem nie odebraliśmy.

Zarazem odebraliśmy z New Yorku dla pana Izerta 12 dolarów, które czekiem bankowym wysłaliśmy.

Nie symptomy, lecz choroba.

Zdaje się, że każdy a zwłaszcza profesorowie sztuki lekarskiej powinni uznać tę prawdę, że głównym celem lekarstwa powinno być usunięcie choroby a nie ułagodzenie symptomów. Lecz w wielu przypadkach widzimy tę prawdę uznaną w teoryi, a omijają w praktyce? Przyznają, że Hostetters Bitters pomaga w tak wielu przypadkach, dla których wyleczenia lekarstwa poprzednio używane nie były wystarczającemi, można przypisać temu, że są medycyną, która dosięga i usuwa przyczyny różnych chorób, dla których wyleczenia jej się używa. Niestrawność, febra i ograżka, słabość wątroby, podagra, reumatyzm, nieporządek w wnętrznościach dolegliwości urynowe i inne choroby bywają nietylko powierzchownie wyleczone, lecz zupełnie wykorzenione. Bitters rugują źródło choroby. Są istnie prawdziwem, a nie powierzchownem lekarstwem, które orzeźwia i wzmacnia system, co jest najlepszą ochroną przeciw chorobie.

Z drukarni „Gazety Polskiej wysnodzi także regularnie w każdy czwartek

TYGODNIK
Powieściowo-Naukowy

który kosztuje tylko jednego dolara.

Do Europy, Azyi i Ameryki południowej 50 centów więcej.

Pieniądze na Tygodnik muszą być naprzód przysyłane.

Rocznik Tygodnika rozpoczyna się z dniem 1 Lipca.

Zapisujący sobie Tygodnik, odbierają poprzednie numery od rozpoczętego rocznika, aby mieli powieści rozpoczęte w całości.

Żądającym, posełą się jeden z poprzednich numerów Tygodnika na okaz bezpłatnie.

☞ Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić „Money Order“, niech przyśle na książki lub Gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamps), których może kupić na każdej poczcie.

OBRAZY
POLSKO-NARODOWE,

któremi każdy Polak

w Ameryce

powinien swój pierwszy pokój przyozdobić, do nabycia w księgarni Polskiej W. Dyniewicza.

I

Matki Bozkiej Częstochowskiej, z herbami Polski, Litwy i Rusi, w sześciu kolorach, rozmiaru 19 × 24 cale po c. 75

II

Jana III Sobieskiego, pogromcy Turków pod Wiedniem, w pięciu kolorach, rozmiaru 24 × 30 cali po c. 75

III

Tadeusza Kosciuszki, bohatera Polski i Ameryki w siedmiu kolorach rozmiaru 18 × 24 cali po c.75

IV

Pamiątka przyjęcia pierwszej komunii św. z podpisami (osobno) po polsku, angielsku i niemiecku w dziewięć kolorach rozmiaru 10½ × 15, po c. 15

KATALOG KSIĄZEK
drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej“
WŁ. DYNIEWICZA,
W CHICAGO.

1. POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać; wypracował W. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone, a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku ... 35
2. ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego ... c. 40
3. KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA zajmująca 450 stronnic drobnego druku, zawierająca nabożeństwa na każdy dzień całego roku, do Mszy św., Spowiedzi, Komunii, Litanie, Nieszpory łacińskie, Droga krzyżowa, o pieśni łacińskich, 42 pieśni polskich, Kalendarzyk itd. wydanie dla kobiet ... 1.50
4. BIAŁI I CZARNI, powieść z życia Litewskiego, skreślił Jan Sygma ... c. 25
5. GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Pauling z L. Wilkońska ... c. 40
6. PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. Wielka Ramota z wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Boraina ... c. 40
7. KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, osobne wydanie dla chłopców i osobno dla dziewcząt po ... c. 25
8. ŻYWOT GENOWEFY powieść moralna bardzo wzruszająca z starożytnych czasów ... c. 30
9. ELEMENTARZ POLSKI, czyli nauka czytania, pisania i rachowania dla szkół katolicko polskich w Ameryce, wypracował W. Dyniewicz ... c. 25
10. MAŁY ELEMENTARZYK Polski wypracował Wł. Dyniewicz ... c. 8
11. KATECHIZM dla szkół katolicko polskich w Ameryce ... c. 8
12. PIĘKNA HISTORYA o cierpliwej Helenie córce króla Antoniusza ... c. 15
13. RÓŻANIEC ŻYWY, czyli raczej Różańca św. z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami do Matki Bozkiej ... c. 20
14. LUDZIE LEŚNI i Wieszcze dzieci ... c. 5
15. WYPRAWA NA SYBIR I OSTATNIE CHWILE SZPIEGA przez Alex. Bednawskiego c. 5
16. ŚLUB KRÓLEWSKI, WARSZAWA DNIA 6 KWIETNIA I BOLESŁAW ŚMIAŁY, król Polski, przez Alex. Bednawskiego ... c. 8
17. WYPRAWA PO ŻONĘ, według opowiadania starego organisty Franciszka Gączarzewicza, spisał Paweł Gawrzyjelski ... c. 10
18. ARYE POLSKIE, zebrane dla Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza ... c. 25
19. POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób ... c. 20
20. PROROCTWO Michaldy, królowej ze Saby c. 15
21. SENNIK, czyli wróżenie ze snów ... c. 15
22. ŻYWOT św. Wincentego a Paulo ... c. 10
23. DOKĄD IDZIESZ ... c. 5
24. LISTEK WŚRÓD BUKZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej ... c. 10
25. MYNHAUSEN nowy, ten z długim nosem, czyli dziwaczne podróże i figle ... c. 10
26. HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot Ramotków Wilkońskiego ... c. 10
27. JAN ORLIK, znalezione dziecko w gnieździe orłem ... c. 10
28. KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA ... c. 8
29. BUTY DZIADUNIA, opowiadania Jana Zacharyasiewicza ... c. 10
30. GABRYEL HOŁUBEK, wielki wojownik polski ... c. 10
31. KALAMBURY czyli dowcip i prawda dla rozrywki i pocieszenia ... c. 10
32. MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych ... c. 5
33. GORZKIE ŻALE czyli Pasye ... c. 5
34. NIESZPORY ŁACIŃSKIE ... c. 5
35. DROGA KRZYŻOWA, czyli Stacye ... c. 10
36. DWIE MSZE I NIESZPORY po polsku ... c. 4
37. ZEMSTA czyli wymierzenie sprawiedliwości przez Polkę, kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów ... c. 10
38. DWIE POWIEŚCI, 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej ... c. 10
39. KATECHIZM [illegible] ... c. 25
40. CZTERY POWIEŚCI 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2. Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878. 3. Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg ... c. 25
41. O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, opalenia 14 mniemanych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczna ... c. 30
42. OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łożu ... c. 10
43. BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 .. c. 5
44. DROGA KRZYŻOWA czyli obchód Stacyi dla pożytku dusz ludzkich, z polecenia XX. H. Gulskiego i H. Górskiego ... c. 10
45. KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi P. Bogarodzicy ... c. 3
46. HISTORYA o siódmiu mędrcach ... c. 25
47. SKARB WATAŻKI, mocno i pięknie oprawna ... c. 75
48. KRWAWA NOC ... c. 15
49. LIST Agatona Gillera o organizacyi Polaków w Ameryce ... c. 10
50. JASKINIA BEATUSA, w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem ... c. 75
51. JÓZEF KONIUSZEWSKI, wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadbużanin ... c. 25
52. ŚWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... 1.25
53. ŚPIEWNIK pieśni nabożnych zawierający 630 pieśni, jako to: Pieśni codzienne, Mszy św. Nieszpory polskie, Nieszpory łacińskie, Pieśni na uroczystości pańskie na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, Psalmy, Supplikacye i t. d. ... 1.00
54. DZIEJE starego i nowego Testamentu czyli Historya biblijna dla szkół polskich z 100 obrazkami, mapą Palestyny i Egiptu, mocno oprawna w ozdobną okładkę ... c. 40
55. ZOFIA KOSSAKOWSKA, powieść historyczna w mocnej opr. ze złoconym tyt. ... c. 60
56. OBRAZKI i OPOWIADANIA OBOZOWE przez Alfreda Barwińskiego ... c. 10
57. Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA Swe własne przypadki i przygody na lądzie i na morzu opisał Władysław Hoppe ... c. 15
58. GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaprosiny na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie—Życzenia w dniu weselnym—Piosneczki weselne ... c. 35
59. WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielisława. 15
60. LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, o pisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego. Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Szajnochy, Libelta, Krazzewskiego, Morawskiego i Napoleona szczególnie zastosowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce ... c. 60
61. KONSTYTUCYA 3 Maja ... c. 10
62. PRZEWODNIK do pisania listów miłosnych oraz tyczących się ożenia i zamążpójścia ... c. 35
63. POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego i ucztu u Iwana Groźnego ... c. 15
64. TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach wydanie drugie. Pęczek (15 Tajemnic) ... c. 10
65. ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego ... c. 10
66. ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA skreślony przez Ks. H. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie 15
67. KRAKOWIAKI, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger ... c. 35
68. JAK SIĘ ZEMŚCIŁ borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchytą. Powieść ludowa poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir ... c. 15
69. ŻYWOT św. Patrycyusza ... c. 5
70. STANISŁAW I DOLORES, Nowela z Meksyku. Napisał Władysław Hoppe ... c. 5
71. PIOSNKI, DUMKI I ARYE NARODOWE c. 10
72. BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy c. 30
73. OBRAZKI HISTORYCZNE ... c. 10
74. DZIEJE NARODU POLSKIEGO przez Choiszewskiego. Ozdobione 78 obrazkami ... c. 40
75. SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego ... c. 30
76. KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i Obraz przez Sierpińskiego ... c. 10
77. MARCIN MRĄGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta. (Z Ryciną.) ... c. 15
78. HISTORYA o Księżęciu Stylfrydzie i synu jego Bręcwiku ... c. 10
79. ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza ... c. 15
80. ODGŁOS ZZA MORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski ... c. 25
81. PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską ... c. 25
82. SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach, napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce. przez K. K. ... c. 30
83. JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześcianstwa pod Wiedniem ... c. 10
84. ZAMEK nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalna przez * * * ... c. 40
85. OBRONA św. Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa o Jacku Bruzchańskim, mieszczaninie Częstochowskim, na cześć i chwałę Boską a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 3 rycinami ... c. 10
86. BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami ... c. 10
87. GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego. profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce, z wydania trzynastego, w mocnej oprawie ... c. 25
88. PRZEKLĘTY SZCZUPAK ... c. 10
89. STACYE czyli droga krzyża Jezusowego od prawiane w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Z czternastoma rycinami ... c. 10
90. J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa ... c. 10
91. EUSTACHIUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Przez tłumacza Genowefy i Koszyka Kwiatów ... c. 30
92. NIEPRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulmie, córce sułtana tureckiego ... c. 15
93. HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski ... c. 10
94. TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi ... c. 10
95. O KASI, ładnej dziewczynie ... c. 10
96. POWIEŚĆ o końcu życia Piłsta Pontskiego 10
97. KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt ... c. 30
98. SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry ... c. 30
99. ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem ... $1.75
100. ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza ... c. 50 trzy za jednego $1.
101. The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks ... c. 10
102. SMOK we wsi, czyli strach ma wielkie oczy. 10
103. PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE. z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych c. 10
104. KSIĄŻKA PUNKTOWANIA ... c. 10
105. HISTORYA o siedmiu mędrcach w litewskim języku „Historya septynių Mokitojų iž Lankiszko ant Letuwiszkos kalbos per Augustyna Zeytz, zakonika Piardeta.“ ... c. 50
106. JOZAFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał x. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej ... c. 35
107. ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuzkiego ... c. 5
108. NAD SPREĄ. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 90
109. WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów ... c. 30
110. JASNA GÓRA CZĘSTOCHOWSKA, gawęda przez Karola Kucza ... c. 10
111. PŁACZ i NARZEKANIE Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza ... c. 35 w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60
112. ARYTMETYKA czyli książka rachunkowa dla szkół polskich w Ameryce, opracował podług arytmetyk amerykańskich Kazimierz Dyniewicz, w mocnej oprawie ... c. 35
113. RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku, Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedyńczego egzemplarza ... c. 60 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 85
114. Z PRZYGODY TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał W. Karłowski. Cena pojedyńczego egzemplarza ... c. 25
115. KSIĄŻKA ZBIOROWA. Zawiera: 1. Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu. 2. Bitwa pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 r. 3. Djabeł w łóżku hotelowem, przez Wiktor S. Van Bergh. 4. Teodor, Król Bowów, powieść korsykańska, przez Zygmunta Krasińskiego. 4. Wyprawa profesora Nordenskjoelda do bieguna północnego ... c.25
116. ZAKLĘTA DZIEWICA z drogą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku. Cena ... c. 10
117. ŻYWOT Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego ... c. 60
118. PRZYJACIEL DZIECI książka do czytania zastosowana dla szkół polskich w Ameryce ... c. 40
119. POWRÓT z WOJACZKI, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki ... c. 15
120. BOCHATERSKA RODZINA, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł. Czaplicki ... c. 15
121. KUCHARKA POLSKA I AMERYKAŃSKA zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie rozmaitych potraw, a szczególnie: zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych i postnych z uwzględnieniem potraw polskich, a mianowicie: barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczywa amerykańskiego jako to: cakes, biskuits, muffins, pies i t. d. ... c. 60
122. FOJATA córka Lodzejki, albo Litwini w XVI wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanym tytulikiem ... $1.75
123. INAUGURACYA Grover Clevelanda, pierwszego po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r. ... c. 5
124. MAŁY LISTOWNIK dla dzieci ... c. 25
125. ŚŚ. CYRYL I METODY Apostołowie Słowian ... c. 5
126. UTWORY kapitana Kęczyńskiego ... c. 5
127. CUDZE SZCZĘŚCIE. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry c. 10
128. PISANKI WIELKANOCNE, powiastka przez ks. Schmida ... c. 15
129. JAK SOBIE POŚCIELESZ. tak się wyśpisz ... c. 10
130. W RĘKACH ŚMIERCI, przez Karłowskiego ... c. 10
131. CÓRKA HETMAŃSKA przez Piotra Jaxy Bykowskiego ... c. 30
132. POWIASTKI POLSKIE, przez Fr. hr. Skarbka ... c. 30
133. O ZASŁUŻONYCH KRAJOWI POLAKACH przez W. Anczyca ... c. 15
134. ZDARZENIE NA POLOWANIU w puszczy litewskiej, opowiadanie Wisłockiego ... c. 5.
135. KRÓTKI RYS początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem W-bnej Matki Teofili Mikułowskiej ... c. 5
136. KRWAWE SIEROTY powieść napisana przez W. S. ... c. 15
137. ROZMOWA POLAKA Z KASZUBĄ ... c. 10
138. JAMES GARFIELD, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofilę Samolińską ... c. 10
139. NOWY SOWIZDRZAŁ i awantury jego, ozdobiony ośmiu obrazkami ... c. 40 w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 60
140. TARŁO, powieść z dziejów Polski przez Fr. hr. Skarbka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 75
141. ŻYD WIECZNY TUŁACZ ... c. 10
142. Na DALEKIM ZACHODZIE, opisał W. Karłowski ... c. 10
143. PIERWSZY ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronice wyraźnego druku, na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka stosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsze pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich—ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00). Cena ... $2.85
144. GROBY NA STEPIE. Opowiadanie z życia amerykańskiego. Przełożył Karol Maćkowski ... c. 15
145. RYMOTWÓR HISTORYCZNY o wyjściu Pułku Czwartego Piechoty Liniowej z Warszawy 11 grudnia 1830 r. z opisem trzech pierwszych bitew stoczonych 14 lutego pod Zakrzewem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce 19, 20, 25 lutego pod Grochowem przez ostatniego weterana z tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Ręczyńskiego.) ... c. 25
146. ŚW. MIKOŁAJ, dramat w czterech aktach dla dzieci. Przez ks. K. Kozłowskiego.. c. 50 (trzy za 1.00.)
147. TRZY MIESIĄCE. Ze znalezionego rękopismu, wydał Józef Narzymski ... c. 50
148. JASKINIA POTĘPIEŃCA. Powieść przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego ... c. 50 Ta sama w mocnej oprawie, że złoconym tytulikiem ... c. 75
149. A CÓŻ ROBIĆ? Powiastka przez Józefa Złotorzyńskiego ... c. 10
150. KSIĘŻNA LUBOMIRSKA czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu ... c. 30
151. LUDGARDA czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności, opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniewski ... c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
152. LOS SIEROTY czyli powieść wystawiająca zgrozę nieludzkości, srogość zawiści, i dątkliwość nędzy, skuteczność wiary i cnót, wzorowość miłosierdzia i szczodrobliwości opatrzności przez ks. A. Pokojskiego.. c. 30
153. KOMINIARZ I MŁYNARZ czyli zawalenie się wieży. Komedya w 1 akcie ze śpiewami. F. N. Kamińskiego; muzykę ułożył F. Zaremba ... c. 50 trzy egzemplarze ... 1.00
154. DOBRY FRANUŚ I ZŁY KOSTUŚ czyli życie dwojga różnie wychowanych dzieci. c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
155. ZBIÓR PIEŚNI dla szkół polskich w Ameryce ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka ... c. 10
156. POWIEŚCI LUDU spisane z podań (291 stron.) zawiera: 1) Wilk i Skowronek, 2) O dwunastu królewiczach zaklętych w orły, 3) Lis i Wilk, 4) O bogatym panu co miał syna jedynaka, 5) Kojata, 6) Piękne oczy, 7) Bieda, 8) Tomiła, 9) Sierota, 10) Rozmowa bydląt, 11) Wianek Helisi, 12) Maciej Pyta, 13) Kaganiec, 14) Pieniądze, 15) Twarz królewska, 16) Djabeł i mądry chłop, 17) Tumek, 18) Kłamstwa nad kłamstwami, 19) Jaśmużna, 20) Zofia, 21) Mary, 22) Djabli taniec, 23) Blada panna, 24) Wieczny szewc, 25) Zwierciadło, 26) Pan Kożuszek, 27) Potępiona, 28) Miecz zwycięzki, 29) Potępiona Księżniczka w zamku gnieźnieńskim, 30) Zaczarowane pączki. Cena ... $ 1.00 W mocnej oprawie ... $ 1.35
157. PIEKŁO (Czy jest? Czem jest? Co czynić aby się do niego nie dostać). Napisał J. W. X. Biskup de Segur ... c. 85
158. NIEPOKALANA MARYA PANNA, nasz ratunek, pomoc nieustanna, czyli opis pod powyższą nazw znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami; oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać i zyskiwać pomoc Najśw. Maryi Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. S. U. S. T. I O. P. d. ... c. 15
159. PROBOSZCZ z KUKULEWA, podług Pandeta opracował Wiktor Karłowski ... c. 5
160. KAZIMIERZ BRODZIŃSKI, oddzyw publiczny przez Sew. Duchińską ... c. 15
161. HISTORYA O GRZEGORZU, który przez 17 lat pokutował przykuty do skały. Piękne i wzruszające opowiadanie dla ludu ... c. 20
162. OFIARA ŻMUDZINA, obrazek historyczny z czasów powstania 1831 r., przez Chwalibora ... c. 30
163. WYGRANA W KARTY, powiastka norwegska. Podług nieznajomego autora opracował J. N. Jankowski ... c. 20
164. NIEPOSŁUSZNA, streścił A. Parysso.. c. 5
165. PRZYPADEK NA ODPUŚCIE, przez J. Kamińskiego ... c. 10
166. PRZERAŹLIWE ECHO Trąby Ostatecznej, albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające ... c. 30
167. BRATOBÓJCA, powieść moralna z czasów wielkorządztwa Alby w Niderlandach, osnuta na prawdziwem zdarzeniu, napisana przez X. Hajduckiego kapłana z Wessen w Szwajcaryi ... c. 20
168. COŚ PIĘKNEGO w ośmiu powiastkach. Treść: 1. Papuga, 2. Palma kwietniowa, Powiastka. 3. Smutne skutki niemądrego figla, 4. Nieczynność, powieść, 5 Przeczucie, powiastka, 6. Ludwik i Helena, powieść, 7. Złotówka, powieść, 8. Trzy przyjaciółki, powiastka ... c. 30
169. HISTORYA o szlachetnej a pięknej Magielonie, córce króla z Neapolu i o PIOTRZE RYCERZU, hrabiem różne przygody smutki, pociechy, szczęścia, nieszczęścia przy odmianach omylnego świata reprezentująca ... c. 30
170. OPOWIADANIA JMĆ PANA WITA NARWOJA, rotmistrza konnej gwardyi koronnej A. D. 1767 — 1767 spisał i Wł. Łozińskiego w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... $1.25
171. PAMIĘTNIKI Makryny Mieczysławskiej, ksieni Bazylianek w Mińsku ... c. 15
172. ZBRODNIA UKARANA, opowiadanie z życia amerykańskiego ... c. 10
173. DROGA KRZYŻOWA, ułożona według św. Leonarda, przez X. Mycielskiego T. J., tudzież gorzkie żale i modlitwy o męce pańskiej ... c. 10
174. DZIECI WDOWY, powieść moralna. c. 30 W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem c. 60
175. ZBIÓR PIEŚNI NABOŻNYCH KATOLICKICH dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1109 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:
Oprawne w pół skórek ... $2.25
Całe w skórę ... $2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi ... $3.25

176. PRAWDZIWY PERSKO - EGIPSKI SENNIK. Najpewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyi słynnych magików i profesorów matematyki ORLICE i t. p., tudzież wyjawienie tajemnic i sposobów, jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości. Z 200 obrazkami ... c. 30
177. DRUGI ROCZNIK Tygodnika Powieściowo - Naukowego obejmujący 830 stronic wyraźnego druku, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Trzy miesiące, Jaskinia potępieńca, Opactwo Carrow, Opowiadanie Jmć Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760—1767), Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięztwo cnoty i oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00.) Cena ... $2.85
178. OPACTWO CARROW, przez J. F. Smith (z angielskiego) zawierające blizko tysiąc stronic; w mocnej oprawie, ze złoconemi tytulikami, w dwóch tomach. Cena ... 2.50
179. OBRAZKI Z KRYZMU, pamiętniki J. Gordona. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
180. GODZINA ŚMIERCI, czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytania na każdy miesiec w roku dla wszystkich stanów. Z ośmin obrazkami. Wydał ks. G. Stagraczyński ... c. 35
181. LEKARZ DOMOWY, czyli niezawodne sposoby domowego i taniego leczenia rozmaitych chorób oraz opisanie rozmaitych roślin leczących przez Przyjaciela Ludzkości ... c. 25
182. W JAKI SPOSÓB UTRACILI IRLANDCZYCY SWĄ ZIEMIĘ. Skreślił W. Karłowski ... c. 5
183. DWIE MARYE, powieść z dawnych czasów polskich przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego. 50 c. Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75 c
184. GAWĘDZIARZ, zbiór gawęd, wesołych ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek, żartów, figli i t. d., zebrał z rozmaitych książek Władysław Dyniewicz. Zawiera:
Królowa sów,
Czerwony pies,
Śmierć kumą,
Rusałka,
Kot rozpędza mieszkańców całej wioski,
Walka lisa ze szczupakiem i o mądry Wojtku,
Bitwa chłopska w Gołańczy,
Turecki Sowizrzał,
Mądry Maciuś,
Demokrata w kłopotach,
Wyborna rada,
Dobrana para,
Czy jadł asan pierniki w kościele?
Karpie,
Kapitan profesor,
Kolęda ubogich
Postronek,
Żebrak, sprytny oszust,
Rachunek malarza,
Perły,
Gawędy dziadunia z okolic Leszna,
Kasinka,
Ostatni figiel pana Jacentego był najlepszy.
Owce,
Wesoły Sawanda,
Złoty kołowrotek,
Zbawiciel w drodze
Kara po śmierci,
Długi, szeroki, i bystrooki.
Cena $1.00
Ta sama w pięknej mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem $1.35
185. KLARA CZYLI ZWYCIĘZTWO CNOTY, powieść, napisał ks. Kanonik Szmid. 25 c.
186. O JENERALE JOZEFIE BEMIE, napisał Piotr Zbrożek 20 c.
187. WIĘKSZA GORYCZ ANIŻELI ŚMIERĆ przetłómaczył J. W. Studnicki, z Long Branch, N. J. 15 c.
188. OJCZE NASZ, powieść napisana przez F. S. 15 c.
189. DWAJ PRZYJACIELE. przez Guy de Maupassant. 10 c
190. KORABIOWIE, Obrazek rodzinny z czasów Napoleona I. przez N. J. cena c 25.
191. RÓŻA Z TANENBERGU, Powieść starożytna przez ks. Kanonika Szmidt, z 28 obrazkami cena 40 c.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem c. 75.
192. NOWENNY DO NAJŚWIĘTSZEJ PANNY (na cały rok) 10 c.
193. PRZEZ KOBIETĘ. Powiastka Michała Wołowskiego, cena 15 c.
194. DAMIAN RUSZCZYC. Powieść z czasów Jana III przez Fryderyka hr. Skarbka Trzy tomy. W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem, cena c. 75.
195. ANIOŁ PAŃSKI. Powieść obyczajowa przez Bakałarza z Lwigrodu, cena c. 30.
196. HISZPANKA czyli żona skazanego na śmierć. Powieść p. p. W. hr. Rozdr... cena c. 25
197. JAN PŁUŻEK. Powieść z dawnych czasów przez Mieczysław z Poznania, cena c. 15.
198. KUJAWIAKI, MAZURKI, WYRWASY i Dumki pomniejsze, ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger. Cena 25 c.
199. WIANEK POWIASTEK zebranych przez Gazetę Polską w Chicago.
Zawiera:
Śmierć, obrazek z życia codziennego.
Kasia, (przekład z angielskiego.)
Niby Siostra, przez Z. G.
Po Śmierci; zdarzenie prawdziwe.
Pruskie Swaty, powieść ludowa wielko-polska z końca XVIII wieku przez Stefana z Opatówka.
Wojna, przez K.
Wigilia Bożego Narodzenia, z francuzkiego. c. 25
200. KAZIMIERZ I MAGDOSIA. Powieść dziejów ojczystych siedmnastego stulecia przez Mieczysława z Poznania, cena c. 15
201. MYSZA WIEŻA wśród jeziora Gopła przez Aleksandra Bronikowskiego. Powieść słowiańska z pierwszej połowy XI wieku, cena c 30
BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy przez ks. Osmańskiego w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, cena c. 60
LISTOWNIK w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem 85 c.
GENOWEFA w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60

Kto wybierze sobie z powyższych książek i obrazów za dziesięć dolarów, niech przyśle tylko pięć dolarów i 50 centów na przesyłkę, lub też koszta przesyłki sam opłaci.

Kupujący w mniejszej ilości płacą pełną cenę a posełą im się z opłatą pocztową.

☞ Każdy, kto chce mieć piśmienną odpowiedź, powinien przysłać 2 c. markę pocztową.

Tadeusz Kościuszko.

Szanownym Rodakom oznajmiam że gdy obrazy *Tadeusza Kościuszki* trudniej było sprowadzać z Europy dla ich wyczerpywania się, podjąłem się nakładu w kilku tysięcy egzemplarzach. Obraz przedstawia tego bohatera w stroju narodowym na koniu, jako naczelnika siły zbrojnej pod Racławicami. Piękny ten obraz jest w dziewięciu kolorach rozmiaru 18x24 cale.

Pojedyńczo sprzedaje się po 75 c.

x. *W. Dyniewicz*

POSZUKIWANIA.

Poszukuję mi jsca za gospodynię lub do domowego zajęcia u małej familii, w restauracyi boarding house lub miejsca u samotnej osoby. Jestem w średnim wieku.

Zgłosić się:
136 Henry ul., N. S.
Chicago, Ills., (8—10

Poszukuję Wawrzyńca Nyki, i Maryanny Nyka pochodzą z Księży-Chomiąży, w W. Ks. Poznańskiem. w Ameryce są od lat 15. Również poszukuję Michała Beruckiego, pochodzi także z tego samego miejsca.

Wawrzyniec Nyka
Minonk, Woodford Co: Ills

Poszukuję mojej siostry, Julianny z Kowalskich Wyczałkowski: zamieszkałej dawniej w obwodzie Grudziądz w Maryenwerden. Ktoby wiedział o jej pobycie ona sama lub jej mąż Jan niech raczy donieść pod adresem.

FRANCISZEK KOWALSKI,
16 Semrege str. No. 1023
St Joseph Missouri U. S. (May1)

Poszukuję Franciszka Marchlewicz, który przyjechał do Ameryki z Szeinwaldu, pod Grudziądzem; 6 lat przebywał w Pittsburghu, Pa. Ktoby z rodaków o nim wiedział lub on sam niech się zgłosi listownie pod niżej podpisanym adresem:

EWA DUDEK,
726 West 17th Str., Chicago, Ill.

NA POMNIK Tadeusza Kościuszki

przysłał p. Józef Jakóbowski z Logan c. 25.

Razem znajduje się w Red. Gazety Polskiej 50 centów.

Chcę się ożenić z polską dziewczyną,

lecz tutaj całkiem Polaków nie ma; upraszam przeto Szanowne Rodaczki, któreby miały chęć mię poślubić, o łaskawe zgłoszenie się listownie i przysłanie fotografii.

Liczę lat 26, pochodzę z gubernii Suwalskiej z Litwy. Adres:

METZ SAVAGE.
Co. E. 7th Infantery
6-8) Rock Springs Wyoming Ter.

Dobra sposobność do zrobienia pieniędzy!

DWU-PIĘTROWY DOM

drewniany na sprzedaż, **tanio i zaraz.**

Róg Chicago i Milwaukee Ave., w tyle.
(7—8)

WĘGLE!

$3.00 za tunę wraz z przewózką do mieszkania.

Nadpłacić trzeba za przewózkę, jeżeli węgle mają być zawiezione po za 15tą ulicę, Western Ave. lub Fullerton Ave.

50 c. trzeba zapłacić przy zamówieniu, resztę po otrzymaniu węgli.

MINONK. SPRINGFIELD. WILMINGTON.

Miner T. Ames, 123 LaSalle str.

Do sprzedania

DOM i LOT

pod No.

186 Holt Avenue.

Tanio za gotówkę.

Geo. A. Welch,

Ashley, Ill.,

ma zawsze na składzie kompletny wybór:

Ślei, Siodeł, Kantarków, Uzdeczek, Kołnierzy, Trace Chains i t.d,

Zaprasza się farmerów przyjść i zobaczyć towar i ceny.

☞ Pół-podeszwy do butów trzewików zawsze mam na składzie. (7—11)

M. A. MAZANY

— w —

WILNO, MINNESOTA.

Poleca swoją wybcrowną

Grocernię

zaopatrzoną także w medycyny patentowe,

— i —

Towary łokciowe,

oraz agentura

Kartokrętowychi „Gazety Polskiej."

(7—10)

Do sprzedania

Lot i Dom

pod No. 721—723 róg

18tej i Paulina ul.

Lota jest 50x125
dom murowany, trzy piętra i basement 50x125 ze stajnią.

Zgłosić się do No.

723 powyższego budynku.

(7—13)

OSOBA

w wieku odpowiednim, znająca się na

kuchni polskiej,

oraz na **kroju i szyciu** białem, życzy sobie przyjąć miejsce gospodyni u wiel. księży Polskich. Zgłoszenia przyjmuje redakcya GAZETY POLSKIEJ w Chicago. (5-8)

☞ Powyżej interesująca osoba niech się zgłosi pod adresem:

REV. R. TOMASZEWSKI,
Independence, Wis.

Dom i Lot

na sprzedaż tanio.

Dom jest 20x50 jedno-piętrowy z murowanym bezmentem.

Lota jest 24x138.

615 Dickson Str.

DOM NA PRZEDMIEŚCIU.

spolszczyła *R. L.*

(Ciąg dalszy.)

— Nie nauczono pana, to prawda, ale możesz się sam nauczyć; do tego nigdy nie jest się za starym.

— Albo kto zechce przyjąć tak starego ucznia, kto będzie mnie przez czas nauki utrzymywał?

— Kto? — rzekła Rebeka żywo. — Choćby ja, jeżeli pan zgodzisz się zostać moim uczniem. Subjekt nasz wkrótce odchodzi, jeżeli pan chcesz, zaangażuję go na jego miejsce. Pensyi z początku nie dostaniesz pan żadnej, wstępując jako uczeń — wolontaryusz. Czy dobrze?

— Ale... — wtrącił, czerwieniąc się, porucznik.

— Ale — moi rodzice — myślisz pan? — przerwała mu Rebeka; — bądź pan spokojny, ten dom i ten sklep do mnie należą. Podarował mi je wuj i ja tylko tu rządzę. Musisz mi pan tylko jedną rzecz przyrzec i dać na to słowo honoru uczciwego człowieka gentlemana: nie będziesz mnie pan traktował jak damę, ani jak piękna kobietę, jaką pobno jestem, ale jak zwierzchniczkę swoją, jak szefa interesu, w którym pan będziesz pracował.

— Położenie moje — odrzekł porucznik — jest szczególne. O przeszłości nie wolno mi wspomnieć; jestem dziś tylko żebrakiem, któregoś pani znalazła na ulicy i któremu wspaniałomyślnie ofiarujesz pracę i utrzymanie. Na kolanach powinienem jej za to dziękować. Czy jednak będę mógł dotrzymać przysięgi jakiej wymagasz odemnie, nie wiem....

— Jeżeli pan tylko zechcesz — rzekła Rebeka — dotrzymasz jej z pewnością. Miałam zawsze dla pana współczucie, żałowałam pana, przykro mi było widzieć człowieka tak hojnie uposażonego od natury w tak fałszywem położeniu. Ale człowiek ten, który za wygody życia gotów był sprzedać się, frymarczył najświętszemi uczuciami, mógł wzbudzić we mnie tylko litość. Pragnęłam nieraz ujrzeć pana w położeniu mogącem obudzić we mnie szacunek dla niego. Lecz owa katastrofa w Paryżu, w której mojej winy wcale nie było rozłączyła nas. Dziś znowu się spotykamy i daję panu sposobność zostania człowiekiem zasługującym na poważanie; czyż pan się jeszcze wahasz z przyjęciem obowiązków, jakie mu wskazuję?

— Obowiązki mnie nie odstręczają, ale sercu memu nie mogę rozkazywać, tak dziś jak i wówczas nie mogłem stłumić jego pragnień.

— O, toś pan dla mnie stracony. Ludzi bez woli nie mogę szanować. A ja czy nie mam serca; czy nie potrafiłam go poskromić?

Tu spuściła oczy ku ziemi, czoło zaś porucznika nieco się rozpogodziło.

Milczeliśmy wszyscy troje chwil parę. Nagle ciszę ulicy przerwał turkot pojazdu, który przed dom zajechał. Rebeka wyjrzała przez okno i przeprosiwszy nas, wyszła spiesznie z pokoju, niebawem jednak powróciła w towarzystwie wysokiego białowłosego starca, w którym po podobieństwie rysów łatwo było poznać jej ojca.

— Mówiłam z ojcem — zabrała głos Rebeka i przedstawiła nam starego, który obu nam podał przyjaźnie rękę mówiąc:

— Pan porucznik tedy wstępuje do interesu mojej córki, pan zaś, panie Vernier, bądź, proszę, naszym miłym gościem, dopóki się panu u nas nie sprzykrzy. Sądzę, że obu wam się wkrótce powiedzie, i odzyskacie to, coście w Europie stracili.

— Zapomniałem już całkim o Europie — rzekł porucznik ze smętnym uśmiechem.

— To też dobrze — odparł ojciec Rebeki; — staniesz się pan innym, nowym człowiekiem w naszym nowym świecie.

Trzy dni korzystałem tylko z gościnności moich miłych gospodarzy i przez ten czas widziałem porucznika zajętego klasyfikowaniem podług ceny i wielkości pił, siekier, noży, wpisywaniem liczby ich do ksiąg kupieckich, zawieszaniem wędzonych ryb u sufitu i kopiowaniem listów handlowej treści. Rebeka, w charakterze pryncypała, dawała mu rozmaite polecenia i wskazówki, czyniąc to z właściwym sobie spokojem i uprzejmością. Porucznik gorliwie spełniał swe obowiązki.

Po upływie trzech dni Rebeka rzekła do nowego swego subjekta:

— Widzę że będę z pana miała wkrótce zdolnego i pilnego współpracownika i na dowód, że zasługi jego oceniam, masz pan tu sto dolarów a conto przyszłej pensyi. Spraw pan sobie za to przyzwoitą garderobę.

Porucznik, otrzaskany już nieco z amerykańską prostotą i szczerością, przyjął i z kolei zmusił mnie, abym zaciągnął u niego pożyczkę, wyjeżdżałem bowiem dnia tego, a kasa moja bardzo skromnie się przedstawiała.

— Żegnaj, przyjacielu — rzekł mi Rajmund na odjezdnem. — Szczególny z ciebie człowiek; jesteś artystą i sztuka cię wyżywi, podczas gdy ja muszę być subjektem u tej, którą kocham i nie mogę jej mówić o mojem uczuciu.

— Pociesz się — odparłem — musi i ona nie być obojętną względem ciebie, kiedy cię przyjęła i postanowiła moralnie cię odrodzić.

— Ależ ona jest dla mnie zimną i obojętną do najwyższego stopnia!

— To nic, mądra to dziewczyna i umie nad sobą panować. Bądź tylko dobrej myśli, pilnuj swych obowiązków, a zobaczysz, że cię jej miłość nie minie.

— Daj Boże, aby to było prawdą! — westchnął Rajmund.

Tu pociąg świsnął, wsiadłem do wagonu i opuściłem Jamestown.

Przyjechawszy do Erie, odwiedziłem kilka bogatych rodzin kupieckich, do których miałem listy polecające od ojca Rebeki. Przyjęto mnie tam nadzwyczaj serdecznie i proszono, abym osiadł w Erie i dawał lekcye muzyki.

Nie wiedząc, czy się zgodzę na tę propozycyą, odpowiedziałem, że przedewszystkiem pragnę się dać poznać publiczności w koncercie.

(Dok. nast.)

Ostatnie Wiadomości.

Jak donosi telegram z Cincinnati, Ohio, policya przyaresztowała „pincher'a" czyli tego człowieka, który bawił się długi czas szczypaniem kobiet.

Zatrudnienie więźniów.

Władza prawodawcza stanu Illinois zatrudnia się obecnie kwestyą, w jaki sposób można zatrudniać więźniów znajdujących się w domach poprawy tego stanu, gdyż podczas wyborów w listopadzie przeszłego roku, lud zażądał i uchwalił zniesienie kontraktowego zatrudnienia tych więźniów. Wydział domu lub przynajmniej komitet większego wydziału, który się ma zajmować tą kwestyą, chciał skorzystać z tej okazyi i podjąć na koszt stanu dłuższą podróż. Poseł Riley z powiatu Will postawił w istocie w ubiegłym tygodniu wniosek, aby prezydujący wydziału i 11 jego członków wraz z równą liczbą z wydziału senatu dla domów poprawy, komisarze domów poprawy i dyrektorzy szkół reformacyjnych i domów poprawy odwiedzili wszystkie domy poprawy w Stanach Zjednoczonych, w których praca kontraktowa została zniesioną. Wniosek ten został naturalnie przez wielu członków legislatury przyjęty z radością a Murphy z powiatu Randolph chciał nawet, aby cały wydział został wysłany dla zwiedzenia owych domów poprawy a reprezentant Bogardus chciał nawet aby dołączono do wszystkich jeszcze Dixon'a należącego do partyi robotniczej. Lecz poseł Collins z Chicago sprzeciwiał się temu wnioskowi, dowodząc że potrzeba będzie przynajmniej trzech tygodni, w którychby się można wywiedzieć o wszystkich kwestyach i że lepiejby było przeczytać sprawozdania dyrektorów tych domów poprawy, w których praca kontraktowa już została zniesioną, gdyż w ten sposób można się tak dobrze dowiedzieć o wszystkich szczegółach, jak przez objeżdżanie całych Stanów Zjednoczonych i marnowania pieniędzy ludu stanu Illinois. Mc Millian z Chicago, członek izby niższej, który niedawno żądał, aby z domu poprawy zrobić wielką drukarnię, w którejby byłyby drukowane książki potrzebne w szkołach publicznych, które to książki miały być darmo rozdawane wszystkim uczniom, zapytał się rozgniewany, czy Collins myśli, że ktokolwiek z członków legislatury miałby choć dwa dni czasu do poświęcenia się przeglądaniu sprawozdań dyrektorów domów poprawy. Dziwną jest rzeczą, że członkowie legislatury znaleźliby trzy tygodnie czasu na podróżowanie na koszt rządu a niemogliby poświęcić kilka godzin dziennie na przeglądanie sprawozdań. Nie wiadomo jeszcze, jaki wynik sprawa ta będzie miała, lecz nieomieszkamy o tem donieść w swym czasie czytelnikom „Gazety Polskiej".

Gospodarstwo i przemysł.

Przyspieszenie zacielenia się krów. Oestr. land. Wochenblatt podaje następujący na to sposób: Jeżeli krowa lub jałówka opóźnia się zbytecznie z latowaniem się, należy zadać jej na godzinę przed karmieniem małą ilość proszku kantarydowego (wziętą na koniec noża) włożoną do wydrążenia w kawałku chleba, które zalepić należy, by nie czuć było odoru kantarydowego. Jeżeli bydle połknie to lekarstwo, to latować się będzie po dwóch lub trzech dniach; gdyby jednak to nie nastąpiło, powtórzyć należy dawkę raz lub dwa razy, oczekując dobrego skutku. — Sprawozdawca otrzymał najlepsze w ten sposób rezultaty przy kilku krowach i jałówkach a nawet przy młodych klaczach. —

†

Nekrologia.

W Poznaniu, w 72 roku życia umarł Benedykt Kosiewicz, wygnaniec sybirski.

— W Zakenie, W. Ks. P. pożegnał się z tym światem dr. Antoni Krzyżan.

— W Gnieźnie umarła Teresa Boniarska.

— *W Mirosławiu* zmarł w dniu 19 bm. wachmistrz miejski p. Grajewski, od kilku miesięcy pensyonowany i miał być pochowany w dn. 21 bm. Dnia 20 złamała sobie żona jego nogę, a następnego dnia, zapewne skutkiem gangreny, umarła. W sobotę odprowadzano zwłoki obojga małżonków przy bardzo licznym udziale publiczności na tamtejszy cmentarz katolicki.

SOUTH BEND, d. 15 lut. 1887.

Szanowny Panie Dyniewicz! Przesyłam Panu abonenta a nim jest Ob. Konstanty Daszyński 1217 W. Tomas Str. South Bend, Indiana. Bądź Pan łaskaw przysłać mu „Gazetę Polską", Ponieważ mu dałem parę numerów „Gazety Pol." do czytania i powiedział mi, że to jest najlepsza Gazeta do czytania, bo powiada iż te drugie Gazety to tylko są do modlenia się w nich albo do kłócenia się a on powiada, że do modlitwy mamy książki, a kłócić to się napamięć umiemy.

Z szacunkiem
Franciszek Paczkowski,
1205 W. Sample Str.
South Bend, Indiana

„Zgoda".

Tow. Budownicze i kasa oszczędności ma swoje przyszłe posiedzenie w niedzielę 27go lutego o godz. punkt 2giej po południu w lokalu Ob. Lewandowskiego pod No. 117 W. 18tej ulicy róg Jefferson. Na którem po raz drugi będzie czytana Konstytucya. Zatem upraszamy wszystkich myślących wstąpić w szeregi tegoż.

A. M. Wlekliński,
(8—9) Sekr.

Tygodnika Powieściowo Naukowego wyszedł z druku No. 35 i zawiera: Boża Opieka powieść osnuta na podaniach XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego, (ciąg dalszy); Trzej Wędrowcy, Chrześcianin, Żyd i Turek, czyli Kto w Bogu pokłada zaufanie o tym ma tenże ojcowskie staranie, powieść nader powabna i pouczająca przez Tomasza Wiśniewskiego (dokończenie); Gawędziarz: Wyżynki nocne. (ciąg dalszy). Treść naukowa: Historya Stanów Ziednoczonych, od odkrycia Ameryki aż do naszych czasów, (ciąg dalszy).

GAZETA POLSKA

w CHICAGO,

jest najstarszem czasopismem Polskiem w Ameryce.

Wychodzi regularnie od 1873 roku Drukarnia Gazety Polskiej jest największą drukarnią polską w Ameryce, posiada bowiem trzy pospieszne maszyny do drukowania i maszynę do składania gazet.

Gazeta Polska drukuje się na własnych maszynach i we własnym budynku.

Drukarnia Gazety Polskiej

W CHICAGO.

Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące, jako to:

Książki, Broszury, Konstytucye, Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, itp.

w wszystkich głównych językach.

Adresować:

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str. CHICAGO, ILL.

Listy polskie na poczcie.

932	Andruski J.	1097	Lielski Lorenc
935	Babst B.	1099	Łipeczy L. K.
937	Bajka M.	1105	Madelski Jan
938	Berek M.	1106	Maniar J,
947	Bencke August	1112	Mader F.
948	Blecke K.	1120	Mikser Frank
944	Biron Piotr	1121	Milus J
950	Bloch A.	1124	Morgenstern E.
954	Bradac Franc	1125	Mrkoicki W.
955	Brecke F.	1131	Nobek J.
958	Brick Barbara	1135	Nowicki M.
959	Brill B.	1136	" Stan.
962	Buchholz G.	1139	Olezek Wilhelm
964	Burkowski M,	1140	Pacewicz M
969	Bzowska F.	1141	Pacewicow S.
970	Caesar A.	1142	Pelsrich Anton
971	Candra M.	1145	Pilarski J,
972	Cetweny M.	1147	Pueriński M.
976	Costeuryk L.	1149	Poska F.
977	Czajkowski M. M.	1152	Prondzyński F.
981	Drech y J.	1153	Przybylski A.
982	Dunowski J.	1154	Pyjor Jan
990	Engel J.	1155	Pytlak Stefan
998	Fiala Frank	1156	Pytlak Jakub
999	Fibig Emil	1162	Reichl J.
1003	Florki M.	1169	Ronad Michał
1008	Fredenberg J.	1172	Ruch C.
1009	Freud J.	1173	Rybarczyk Józef
1010	Free Jan	1174	Sawichewski Jan
1011	Geschke C.	1175	Sarek Tomasz
1012	Główiński Franc.	1176	Schimski F.
1015	Golob Jan	1108	Siabsa K.
1016	Gabbe C.	1209	Sital H.
1017	Gaff M.	1210	Sobolewski W.
1018	Gril J.	1218	Stolowski J.
1042	Janczak F.	1221	Swe ki Jakub
1043	Jankowiez J.	1222	Sytel J.
1044	Janfurnik T.	1223	Szczerbiński T.
1046	Jerka Jakub	1224	Szl chelka D.
1047	Jonas Grust	1225	Szliwiński A;
1052	Karcher Leon	1226	Szlankowski J.
1053	Karaacka A.	1227	Szymczak F.
1063	Klein Ance	1228	Tarazek P wet
1067	Koch Fr	1229	Timmreck Jan
1071	Koder P.	1231	Tomasek W.
1071	Koplon M.	1233	Tures Józef
1072	Korolewski Jan	1235	Tuszyński A.
1073	Kofin C.	1236	Twaroch Jakub
1074	Kotek M.	1234	Won Sarnowski J.
1075	Kowalski Jan	1239	Wawra W.
1076	Kozbucki A.	1244	Waliwelski S.
1077	Kozlowski A.	1245	Waśkowiak J.
1082	Kruzie J.	1247	Weber J.
1083	Krzisch C	1256	Winkler Jan
1081	Kullas Rudolf	1259	Wróblewski J.
1084	Łbucki Ludwik	1261	Zgat Leo
1088	Lipirski H.	1263	Zeyer A.
1090	Leishka J. Mrs.	1265	Zieliński Jl
1091	Lenolik H.	1267	" Ign.
1094	Lewandowski J.	1268	" Michał
1095	" Walenty	1271	Zygmunt Józef

KSIĄŻKI
Dla Szkół Polskich w Ameryce

wydane przez
WŁ. DYNIEWICZA,
532 NOBLE UL. — — CHICAGO ILL.

1. **Elementarz Mały** czyli Pierwsza Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, przez W. Dyniewicza c. 8 — w mocnej oprawie c. 12
2. **Elementarz Polski** czyli Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, z nauką pisowni i gramatyki, przez Wł. Dyniewicza w mocnej oprawie c. 25
3. **Przyjaciel Dzieci** czyli książka do czytania; zastósowana dla szkół polskich w Ameryce c. 40
4. **Katechizm Początkowy** Rzymsko — Katolicki c. 5 — w mocnej oprawie c. 8
5. **Katechizm Rz.-Katolicki** (mały) c. 8 — w mocnej oprawie c. 12
6. **Katechizm Rz.-Katolicki** (wiekszy) w mocnej oprawie c. 25
7. **Historya Święta** czyli Dzieje Starego i Nowego Testamentu (mniejsza) w mocnej oprawie c. 12
8. **Dzieje Starego i Nowego Testamentu** czyli Historya Biblijna, ułożona dla szkół katolickich, z 100 obrazkami i mapą Ziemi Świętej, w mocnej oprawie c. 40
9. **Gramatyka Polska** ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce z wydania trzynastego, w mocnej oprawie c. 25
10. **Arytmetyka** czyli Książka Rachunkowa, podług arytmetyk amerykańskich opracował K. W. Dyniewicz, w mocnej oprawie c. 35
11. **Listowni** dla szkoln dzieci, uczący pisania listó z dodatkiem powinszowań c. 25
12. **Dzieje Narodu Polskiego** ozdobione 78 obrazkami w mocnej oprawie po c. 40
13. **Zbiór Pieśni** dla szkół polskich w Ameryce, ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Zibka 10c.

Księżom Proboszczom w Ameryce

oznajmiam, że na czas obecny księgarnia moja jest zaopatrzona w następujące książeczki, które się sprzedaje pojedyńczo jak następuje:

1. GORZKIE ŻALE czyli Pasya po 5c.
2. (Poznańskie) STACYE czyli droga krzyża Jezusowego, odprawiane w Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej, (z czternastu obrazkami) po 10c.
3. (Chełmińskie) DROGA krzyżowa czyli obchód Stacyi po 10c.
4. (Krakowskie) DROGA krzyżowa ułożona według św. Leonarda przez X. Michała Mycielskiego T. J. tudzież Gorzkie żale i modlitwy o męce Pańskiej po 10c.

Biorącym w większej ilości odstępuje się zwyczajny rabat.

W. Dyniewicz.

Dr. Spork Apteka

bezpłatne „dispensaryum". 322 W. Chicago Ave.

Wszystkie gatunki lekarstw patentowanych medycyn, można tu taj dostać, a rady, jak trzeba kupować lekarstwa i jak ich nalepiej użyć, zostaną udzielane chętnie bezpłatnie przez

Dr. Emily Spork.

(Weście ze sobą przyjaciela, który rozumie język angielski lub niemiecki).

Bezpłatne „Dispensaryum".
322 W. Chicago Ave.

Dla dzieci i niewiast otwarte każdego dnia od 1 do 3 godziny. W tej aptece nie płaci się nic za rady i konsultacye, a małą tylko kwotę za lekarstwo. Choroby płci żeńskiej leczą się darmo; niewiasty potrzebujące pomocy lekarskiej płacą tylko za lekarstwo użyte przy aplikacyi „Dispensaryum" to stoi pod kierownictwem doktorki Spork, damy mającej wiele lat doświadczenia (march 11-87)

HYNES, ENGLISH & DUNNE
ADWOKACI

79 Clark str., Rooms 20—21

naprzeciwko

NOWEGO „SĄDU"

Chicago.

KARTY OKRĘTOWE

z wszystkich części Europy.

Osoby, jadące do Polski, lub chcące posłać po swych przyjaciół powinne udać się do

J. J. Hawelki

głównego pasażerskiego ajenta Lake Shore & Michigan Southern Kolei, na linii, w biurze 1, przy VanBuren ulicy naprzeciw La Salle ul.; zapytajcie się, nim karty kupicie gdzieindziej.

LINIA CZERWONEJ GWIAZDY

(Red Star Line)

Ceny biletów nie zostały podwyższone

$12.50

kosztuje bilet jazdy między pokładem wraz z pościelą i naczyniem stołowym.

O szczegółach można się dowiedzieć od agentów jeneralnych:

Peter Wright & Sons,

New York i Philedelphia, lub:

Wasmansdorff & Heinemann

160—162 Randolph str., róg LaSalle str.

(x) Chicago, Ill.

PŁACĘ NAJDROŻEJ

— za —

Ruble rosyjskie,
Guldeny austryackie,
Marki niemieckie,
Sterlingi angielskie,
Liry włoskie,
Franki francuzkie, belgijskie, szwajcarskie i rumuńskie,
Kronery szwedzkie, norwegskie duńskie.

Wysełam najtaniej

Ruble do Polski, i Rosyi,
Guldeny do Galicyi, Węgier, Czech i całej Austryi,
Marki do Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich, Szlązka i całych Niemiec,
Sterlingi do Anglii,
Liry do Włoch,
Franki do Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Rumunii,
Kronery do Szwecyi, Norwegii, Danii.

W. Dyniewicz,

532 NOBLE STR. CHICAGO ILLS.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—*Anderson*, B. B. Throop, poczmistrz.
— *Broklyn'ie N. Y.* T. Kornobis.
— *Buffalo, N. Y.* F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Józef Majchrzycki.
—*Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.
—*Bay City.* Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
— *Calumet, Mich.* L. Wróblewski.
- *Chicago.* Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
—*Cleveland.* M. Konrad.
— *Clover Bottom* Józef Pillot.
—*Crosby i Duluth.* Marcin Lepak.
- *Czestochowie.* August I. Zaiontz.
—*Dunkirk.* J. Szubarga.
— *Dubois.* Bonifacy Ziarnik
— *Duelm, Minn.*, Joseph Fishbierek.
—*Detroit.* Jan Lemka.
—*Erie Pa.* Aloizy Nagowski.
—*Freeland*, Chas. C. Boczkowski.
—*Grand Rapids, Mich.*, J. W. Napierała.
—*Hazleton*, Zygmunt Twarowski.
—*Kansas City.* J. B. F. v. Paradowski.
—*Kewaunee.* Jan Brzeziński.
—*Lemont.* Michał Nowacki
—*La Salle.* P. Bobkiewicz i J. F. Mulka.
—*Louisville, Ky.* Jan Richter.
—*Mahanoy City*, H. Lipski.
—*Milwaukee* Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Kuehn.
—*Minnesota Lake*, Minn., Józef Schulcz.
—*Mount Carmel.* W. Przybyliński
—*Nanticoke*, John Sosnowski.
—*Newburgh.* Jan Rydlewski.
— *Northeim, Wis.* Józef Szweda.
— *Philadelphia, Pa.*, Józef Gabryelewicz.
—*Pittsburgh, Pa.*, Jan Bruchwalski, nauczyciel i Wł. Szewczyga.
— *W Poznaniu*, W. Dronsutowicz.
— *Radom* A Malinowski
—*Scranton*, Fr. Stryczyński.
—*Shamokin*, St. Wejna.
- *Shenandoah*, D. Szymański.
—*Silver Lake*, Minn., St. Pawlak.
—*Sw. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
—*South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— *Stevens Point, Wis.*, Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
- *Toledo, O.*, M Szwajkowski i Geo. J. Vollmayer.
- *Wilkes Barre.* Józef Czernik.
- *Wilno*, M. A. Mazany.
— *Winona.* Jan Anglewicz.

Aby pozyskać licznych abonentów na Tygodnik Powieściowo-Naukowy, dla tego każdy, czy utrzymuje Gazetę Polską, lub nie, może prenumerować

TYGODNIK POWIEŚCIOWO-NAUKOWY

za jednego dolara.

Kto więc lubi czytać piękne powieści, niech przyśle dolara a odbierze wszystkie już wyszłe 35 numerów od 1 lipca 1886 i będzie odbierał następne do ukończenia rocznika.

Lawrence M. Ennis
ATTORNEY at LAW
— i —
NOTARYUSZ PUBLICZNY

Pokój 22 — 163 Randolph róg LaSalle str.

Polscy klerkowie:
JULIUSZ MAŁKOWSKI,
FRANCISZEK NIEMCZEWSKI.

Skład założony w r. 1851

Henry Schoellkopf,
grosernik hurtowny i drobiazgowy,
NO. 232-234 EAST RANDOLPH STR.,

pomiędzy Franklin i Market ulicami,

sprzedaje następujące towary w dobrym gatunku:

Prawdziwa magdeburgska kwaśna kapusta,
Szparagowy groch, kornisz ny i szparagi,
Nowa soczewica, groch zwyły i zielony konserwowany,
Mąka grochowa, ziemniaczana i ryżowa,
Najdelikatniejsze krupki jęczmienne, grysik pszeniczny i sago,
Włoskie kluseczki i makaron,
Groch franc. i champignons,
Pasztety z gęsich wątrobek i piersi gęsie,
Suszone grzyby prawdziwe,
Oliwa prawdziwa, mąkowa i kaprowa,
Duesseldorfska musztarda i ocet winny,
Czysty sok malinowy i miód pszczelny,
Niemiecka galareta śliwkowa i głogowa,
Suszone: apryko y, gruszki i prunelle,
Prawdziwy szwajcarski, li burgski i świeży ser,
Koyuef rd i Fromaże de Brie,
Sery, parmeroński, musztowe i stelżowe,
Nowe śledzie mleczaki i sardele,
Rz okti-ze i norwegskie anchovies,
Hamburskie śledzie wałkowate i rosyjskie sardynki,
Marynowane węgorze i minogi,
Hamburskie śledzie wędzone i flądry,
Rosyjski kawior i sardelki,
Braunschweigskie kiełbaski,
Lausawskie truflowe kiszki z wątroby i salami,
Extrakt mięsny Liebig'a,
Zgęszczone mleko szwajcarskie i mączka mleczna dla dzieci,
Najdelikatniejsza kawa Jawa, Mokka i Rio,
Wszystkie gatunki najlepszych herbat zielonych i czarnych,
Prawdziwa Czekolada vaniliowa i Kakao,
Świeża paryzka tabaka Lotzbecka,
Niemieckie kołowrotki; pantofle drewniane itp.

Henry Schoellkopf.

W Księgarni Polskiej W. Dyniewicza, 532 Noble Str., jest do nabycia:

KALENDARZ
Poznański Polsko-Katolicki

na rok zwyczajny,

1887.

który się sprzedaje pojedyńczo po

25 centów.

Spis rzeczy:
O różnej rachubie czasu.
Ile lat upływa od niektórych ważniejszych zdarzeń.
O porach roku.
Święta i dni ruchome.
Zaćmienia.
Obieg, oddalenie wielkość planet.
Sposób odgadywania zmiany powietrza podług Herszla.
Alfabetyczny spis Imion świętych
Alfabetyczny spis Imion słowiańskich.
Tablica do regulowania zegarów.
Kalendarz na każdy miesiąc roku.
Jarmarki.

Modlitwa w dzień Nowego Roku (z ryciną)
Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański Juliusz Dinder (z ryciną).
Klemens Janicki, powieść.
Piękne przykłady (z ryciną).
Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie, wiersz.
Ukryte skarby, powieść.
Szarada.
Powrót z jarmarku (z ryciną).
Pocztylion, wiersz.
Podstawy bytu.
O pożywieniu.
Gołąb pocztarski (z ryciną).
Sennik czyli prawdziwy wykład snów (wierszem).
Dziwne przygody garbuska.
Dydak z upieczoną głową.
Zabawka cieniem (z ryciną).
Roztargnieni.
Anegdoty i żarty.
Rebus.
Kalendarz ciężarności.
Panujący w Europie.

W KSIĘGARNI POLSKIEJ

W. Dyniewicza,

532 NOBLE Str., — — CHICAGO, Ill., jest do nabycia

ZBIÓR PIEŚNI
NABOŻNYCH KATOLICKICH

dla użytku kościelnego i domowego.
Zawiera:

52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę.

Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:

Oprawne w półskórek:
1 egzemplarz pocztą za $2.25
Całe w skórę: 1 egz. pocztą za $2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi:
1 egzempl. pocztą za $3.25

Biorąc w większej ilości odstępuje się zwyczajny rabat.

NORDDEUTSCHER LLOYD
BREMEN
und
NEW-YORK!

Wprost płynące szybkie niemieckie parowce:

EIDER EMS WERRA
SAALE TRAVE
ELBE FULDA ALLER.

Dwa razy w tygodniu.

Z Bremen: W każdą Środę i Sobotę.
Z New Yorku: W każdą Środę i Sobotę.

Czas przeprawy pomiędzy Bremen i Nowym Yorkiem **Dziewięć dni**

Przeszło

1,500,000

pasażerów zostało od czasu założenia stowarzyszenia bezpiecznie i dobrze na parowcach północno-niemieckiego Lloydu pomiędzy Niemcami i Ameryką przewiezionych.

Szybkie parowce północno-niemieckiego Loydu posiadające wysokie pokłady, wyborną wentylacyę i odznaczające się najlepszemi wygodami jako też krótkością przeprawy dają przyjemną i spieszną sposobność podróży do Niemiec lub ztamtąd do Ameryki.

O raty pasażerskie i akomodacyą w międzypokładzie lub kajutach, prosimy się udać do

Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N. Y.
H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str.
Generalni agenci zachodu.
W. Dyniewicz Agent, 532 Noble Str., Chicago

WPROST
do i z Hamburga



na dobrze znanych parowcach **Hamburgsko-Amerykańskiego pakunkowego akcyjnego Stowarzyszenia**

— i —

prostej linii **Bałtyckiej**

WPROST
do i z Szczecina

— tylko —

$18.00.

Najtańsza i najwygodniejsza droga z wszystkich miejsc w Poznańskiem, Królestwie Polskiem, Galicyi, Węgrzech i Czechach.

Z Berlina do Chicago		$31.80
Z Poznania	"	32.15
Z Bydgoszczy	"	32.50

Teraz czas do kupowania.

Po tykiety lub inne szczegóły zgłosić się do:

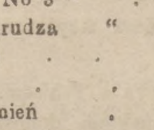
C. B. RICHARD & CO.,
61 Broadway, New York, | *Cor. Washington & La Salle Chicago, Ill.,*
— lub do —
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ills.

Teodor Lewandowski,
Budowniczy, Mechanik i Inżynier

piwowarń, gorzelni, elewatorów, lodowni, fabryk do prania wełny, fabryk zapałek i krochmalu itd., magazynów, składów i eleganckich domów.

Bióro: **16 W. Lake Street,** room 12.
Mieszkanie: 1727 Diversey Av.
LAKE VIEW.

Ludwik Bœhme,
Skład broni palnej



jako to:
Strzelców i Dubeltówek, Rewolwerów; Prochu, Kul, Kapiszonów
wszelkich przyborów myśliwskich.

Również utrzymuje na składzie do drzwi zamki dzwonki, posrebrzane numery; rozmaite noże i przybory stołowe.

Uskutecznia wszelkie reperacye wchodzące w zakres puszkarski, ślusarski i maszyniarski.

776 Milwaukee Avenue,
CHICAGO, ILLS.

Ceny Targowe.

(w składach hurtownych)
Chicago, 23go lutego, 1887.

Mąka zimowa	3.85—4.10
"Minnesota wiosenna	4.25—4.60
" " patent.	4.25—4.50
" żytnia	2.60—3.00
Pszenica No 2 buszel	73—76
" No 3 "	66—72
Kukurudza "	34—39
Owies	28—32
Żyto	55—56
Jęczmień	50—54
Wieprzowina	14.55—15.10
Smalec, 100 funtów	7.07—7.27
Szynki, funt	7—10
Masło zwykłe	9—15
dobre	18—20
śmietankowe	24—25
Ser	2—16
Jaja, tuzin	15—16
Siano, tu. tymotka No. 1.	9.50—11.00
" " " No 2.	9.25—10.00
mieszane	8.00—8.50
preryowe	4.25
Kartofle, buszel	40—50
Indyki funt "	7—9
Kury "	7—8
Kaczki	8—10
Gęsi tuzin, żywe	5.00—6.00
Żywe świnie	0.00—0.00
Owce	0.00—0.00
Krowy	26.00—40.00
Spirytus	1.18
Cytryny, pudełko	3.50—5.50
Banany,	1.25—2.00
Pomarańcze, pudło	2.90—6.00
Jabłka, beczka	0.00—0.00
Chmiel	00—00
Kawa, funt Java	21—22
" Rio	15—18
Cukier, cut-loaf, funt	6⅝
„standard granulated	6⅜
" standard A	5⅝
„ żółty	4½—5
Sól, beczka	80—1.25
Herbata	00—00
Ryż, Carolina, funt	5—0½
„Louisiana	3½—4
Wełna	14—37
Łój	2½—4
Cebula, beczka	0.00—0.00
Miód, funt	9—11
Syrop	20—30
Molasses	25—53
Kapusta, 100 główek	0.00—0.00

NA BALTIMORE!



Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, śrubowych parowców pocztowych

Północno Niemieckiego Lloydu

Na parowcach pół. niemieckiego Lloyd'u przeprawiło się do końca roku 1885 przeszło 1,500,000 osób.

Parowce tej kompanii:

America,
Hohenzollern,
Hohenstaufen,
Habsburg,
Salier,
Herman,
Wesser.

Chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy *Bremen* a *Baltimore* i przyjmują pasażerów po przystępnych cenach.

Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na całą podróż.

Niezmiernie tanie ceny

Za podróż kajutą lub międzypokładem!

Najlepszy wikt!

Największe bezpieczeństwo.

Parowcami północno-niemieckiego Lloydu zostało *1,500,000 pasażerów* szczęśliwie przeprawionych przez ocean. Jestto najlepsza sposobność przeprawy dla imigrantów z Polski, Galicyi, Poznańskiego, Pomorza, Prus itd.

Tanie bilety kolejowe do Bremen i z Baltimore na zachód.

Zupełna obrona przeciw oszukaństwu w Bremen, na morzu i w Baltimore.

Imigranci mogą wprost z parowców wsiadać na w pogotowiu będące wagony kolejowe.

Wagony nie zmieniają się i omiedzy Baltimore, Chicago i St. Louis. Polscy tłomacze towarzyszą imigrantom w podróży na zachód.

Miejsce wylądowania w Baltimore stoi pod kontrolą północno-niemieckiego Lloydu i mężów zaufania kościelnych towarzystw bratniej pomocy

Bilety na podróż TAM i NAPOWROT mają zniżoną cenę,

co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:

A. SCHUMACHER & CO.,
5 SOUTH GAY STREET,
Baltimore, Md
albo do
J. Wm. ESCHENBURG,
FIFTH AVENUE & WASHINGTON STREET
CHICAGO, ILL.

Najtańsze Karty Okrętowe
Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich
PROSTEJ LINII PAROWCÓW



z różnych portów wyrabia

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ,

Redaktor „GAZETY POLSKIEJ"

533 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszając się po Kartę Okrętową, powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Przybywający do CHICAGO, zostają z dworca kolei żelaznej przezemnie odebrani i zamieszkałym tu krewnym odstawieni. Przejeżdżający przez Chicago, w dalsze strony zostaną natychmiast wyekspedjowani.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.

Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

☞ **Zanim rodacy udacie się do innego biura, zaczerpnijcie wiadomości u mnie.**

Władysław Dyniewicz,

532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

CHICAGO Ill.

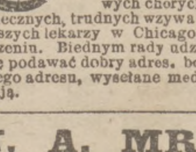
Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców

Północno-niemieckiego Lloydu.

Z BREMEN DO AMERYKI.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str. Chicago.	**MARTIN WARNKI,** Berlin, Wis.
JAN ANGLEWICZ, Winona, Minn	**P. BOBKIEWICZ,** La Salle, Ill.
JAN GAJEWSKI, Green Bay, Wis.	**L. WROBLEWSKI,** Calumet, Mich

B. STOBIECKA
PRAKTYCZNA LEKARKA NA OCZY
No. 215 N. Centre Avenue, Cor. Milwaukee Ave.



Leczy także *Wszelkie inne choroby*

Ma pokoje, urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie

Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu, wysełane medycyny zwracają się i psują.

J. A. MRAZ.
SALON SŁOWIANSKI.

Czesi, Polacy, Morawianie, Słowacy i każdy inny Słowian znajdzie u mnie zawsze jak najskorszą usługę, piwo świeże, wódkę dobrą a zresztą wszystko co się tyczy pierwszorzędnego salon'u.

691 So. Halsted St., Chicago, Ill.

TANIO! TANIO!
R. Stobiecki

487 MILWAUKEE AVE,
naprzeciw poczty.

WIELKI

Skład Polski

mebli wszelkiego rodzaju, pieców clevelandzkich, najlepszych w całej Ameryce, blachy itp. Przyjdźcie i przekonajcie się, że interesa prowadzimy rzetelnie, i poprzestajemy na bardzo małych korzyściach.

487 Milwaukee Avenue
Chicago, Ills.

R. Stobiecki.

Dr LUCAS
PRYWATNA LECZNICA,
68 RANDOLPH ST., CHICAGO ILLINOIS

Godziny biórowe:
od 9 rano do 8 w wieczór, w niedzielę tylko od 10 przed południem do 12 w południe.

Właściciel uniżenie oznajmia obywatelom miasta Chicago i okolicy, że jest przysposobiony udzielać się cierpiącym na choroby Prywatne, Nerwowe i Chroniczne, i cierpiący ogół obznajmia z faktem, że praktykowawszy z skutkiem przeszło lat 20, w którym to czasie dolegliwościami dotkniętych śmiertelników tysiącami powrócił do pełności męzkiej i żeńskiej, gwarantuje gruntowne i trwałe wyleczenie w każdym przypadku, jak mogą stwierdzić tysiące, jak w Stanach Zjednoczonych tak z północnego hołdownictwa Jej angielskiej Królewskiej Mości. Jest rzeczywistością, że w nowszych czasach medycyna została poprawniejszą. Drastyczne środki staroświeckich doktorów już nie doznają uznania. Środki merkuryalne uznano niet ylko być szkodliwemi dla systemu, lecz nawet zabójczemi.

N. B. Porada bezpłatna i ściśle poufna.

Właściciel jest graduowany "BENNETT ECLECTIC & RUSH MEDYCZNYCH KOLLEGIJ W CHICAGO I THE ILLINOIS STATE BOARD OF HEALTH" (założone legalnie); ma również świadectwo od tego Wydziału zdrowia. Jestto znanym faktem, że przez wiele lat poświęcał się studyom dla leczenia

PRYWATNYCH, NERWOWYCH
— I —
CHRONICZNYCH CHORÓB,

JAKO:

nasienna słabość spermatorrhoea, impotencya, (płciowa), nerwowa, i fizyczna słabość, wyczerpnięta żywotność, przedwczesny upadek męzkości, nadużycia systemu, choroby nerek i ogólne rozprężenie organiczne, które wypływają z młodzieńczego nierozsądku albo wybryków dojrzalszego wieku, znajdują w nim leczącego mistrza.

Właściciel poleca się szczególnie owym, którzy już byli traktowani przez ciennych wykpigroszów, nie uzyskawszy żadnego polepszenia, owszem pogorszenie. Jak wszelkie inne umiejętności, medycyna jest postępową, i każdy rok dowodzi jej postępu. Skombinowawszy lekarstwa wielkiej leczebnej siły, właściciel tak urządził swe traktowanie, że przynoszą nietylko chwilową ulgę, lecz trwałe zdrowie

MŁODZIEŃCY którzy cierpicie od szkodliwych skutków młodzieńczej nieroztropności (nasienna słabość), także napadają was następujące symptomy: nerwowa słabość, impotencya (płciowa), znużenie, słabość w krzyżach, słaba pamięć, konfuzya idei, nasowiałość, strata lustra w oku, niechęć do towarzystw, pryszcze na twarzy, strata energii, częste urynowanie,—być może, że jesteście w pierwszym stopniu choroby, lecz być może, że przyjście zbliżacie się do ostatniego. Fałszywa wstydliwość i niesłuszna skromność, niech was nieodstraszają od zajęcia się zwalczającemi was dolegliwościami. Tysiące tysięcy jasnych utalentowanych młodzieńców, uposażonych jeniuszem pozwoliły zalać się rakiom, aż zgryzota zadręczyła im umysł, a w końcu śmierć przyszła po swoją ofiarę. Pamiętaj że

"Zwłoka jest złodziejem czasu,"

a więc odłóż na bok fałszywą dumę i poradź się kogoś, co z gruntu zna się na twej dolegliwości i co nikomu twej tajemnicy nie wyda; a w zamian znajdziesz stałą ulgę w chorobsku, które dzień cię robi obrzydnym a noc okrutną. Tysiące tysięcy ludzi z stanowiskiem w społeczeństwie, świeczniki w świecie handlowym, oświaty i ogłady, cierpią za czyny w chwili zapomnienia. Młodzieńcze! teraz spojrzyj na swego towarzysza, spojrzyj w zwierciadło, a ujrzysz dowody rzeczywistości. O! chociaż miałbym ranię przeznaczenia lub wymowę Cycerona, nie mógłbym przemawiać szczerzej. Człowieku! wspomnij sobie czułe słowa matki, która cię zrodziła: przypomnij sobie niewinny głos troskliwej siostry, cofnij się wspomnieniem do mądrych rad kochającego ojca, i pomyśl czem jesteś dzisiaj! Chociaż obecnie wypełniać możesz swe powinności w obec ludzkości, czas jest nieunikniony jak przeznaczenie, i wówczas świetność twoja zniknie jak pobiysk, zostawiający się na mieliźnie dumy, opuszczonym, zapomnianym i straconym; a więc uchwyć sposobność i nie zwlekaj dłużej. Nie pocieszaj się myślą, że Natura pomoże ci sama, bo postępując tym trybem, tylko roznicasz płomień i znieważasz naturę siebie. Pamiętaj, że "wielkie dęby rosną z małych żołędzi," że "małe złe rodzi wielkie choroby."

Mężczyzni średniego wieku, żonaci lub kawalerowie, którzyście zestarzeli przedwcześnie skutkiem wybryków młodzieńczych, trapieni licznemi ewakuacyami pęcherza, często z palącą i gryzącą sensacyą. W urynie znajduje się coś nakształt lipkiego osadu, sprowadzającego nerwowe osłabienie i utratę żywotności. W wszelkich razach zupełnie gwarantuję wyleczenie oraz zupełne wyleczenie organów genito-urynowych. Wszyscy którzy ulegają praktykom swej płci, w naszych nieszczęśliwych czasach, niechaj pamiętają, że odzyskają zupełne i gruntowne wyzdrowienie. Posiadając zdatność i doświadczenie. Właściciel przypomina cierpiącym swe ulgi a ich własne dobro. Jego leczenie jest prostem, lecz zawiera pierwiastki utrzymujące i uprzyjemniające życie. Ozdrowienie a nie upadek jest rzeczywistą filozofią medycyny. Wasz lekarz domowy z pewnością będzie dręczyć, nacią gać i krępować wasze wątłe ciało licznemi lekarstwami tkliwemi. Właściciel szczególnie zaniecha tego nieszczęśliwego i fatalnego sposobu leczenia i oświeceni ludzie codziennie uznają i gorąco przyjmują jego odłączenie się od zwykłych formalności.

Przychodźcie i bądźcie ozdrowieni. Porada darmo.

PAMIĘTAJCIE! gwarantuję stracić $500.00 w każdym przypadku za niewyleczenie Choroby Prywatnej.

Wszelkie porady i zwierzenia zatrzymuję się w najściślejszej tajemnicy, a ja w własnej osobie dozieram odebranych listów i odpisuję osobiście.

Pozwólcie, że jeszcze raz jeden i to ostatni przypomnę wam, abyście, doścignięci złem, szybkiej i skutecznej szukali pomocy, ponieważ każda godzina i każdy dzień przyspiesza was do grobu i zmniejsza wasz widok uzdrowienia, że zdaniem o powiększonych kosztach. Błagam wis was nie odkładajcie.

Bióro albo Adres:

Dr LUCAS Private Dispensary,
68 RANDOLPH ST., CHICAGO ILL.